Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 26 WRZEŚNIA 1934 NR. 265

STRASZNA KATASTROFA

SAMOLOTU WOJSKOWEGO POD OJCOWEM

DWAJ PILOCI CUDEM UNIKNĘLI ŚMIERCI

Ojców, 25. 9. Tel. wł.

We wtorek, 25 bm. we wsi **Czajowice, koło Ojcowa**, wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego. Dwaj piloci, a mianowicie kpt. pilot **Tadeusz Kroka** i obserwator - pilot **Antoni Walus**, obydwaj z 2 p. lot. z Krakowa cudem uniknęli niechybnej śmierci.

Katastrofa wydarzyła się prawdopodobnie wskutek **defektu motoru** (samolot „Potez"). Samolot spadł na pole (kartoflisko), przyczem podczas upadku **przewrócił się do góry kołami, kryjąc pilotów pod sobą.**

Nieszczęśliwym lotnikom pośpieszyli z pomocą mężczyźni i kobiety, kopiący ziemniaki w pobliżu miejsca katastrofy. Dzięki podniesieniu samolotu przez wieśniaków lotnicy mogli wydobyć się z pod maszyny, obydwaj cali i zdrowi. Jedynie tylko **kpt. Kroka ma ranę na głowie, a obserwator Walus doznał ogólnego wstrząsu.**

Wezwany lekarz **ze Skały** udzielił pilotom pierwszej pomocy, poczem odwieziono ich **do Krakowa.**

Samolot został poważnie uszkodzony.

Piloci serdecznie dziękowali ludności za okazaną natychmiastową pomoc, oświadczając, że w razie opóźnienia **ponieśliby niechybnie śmierć od uduszenia.**

(o)



Start balonów do zawodów o puhar Gordon- Bennetta na lotnisku warszawskiem.

Straszna zbrodnia w kościele w Krzeszowicach

Potworny czyn umysłowo-chorego

Krzeszowice, 25. 9. Tel. wł.

W ub. wtorek o godz. 7.50 rano **do proboszcza w Krzeszowicach ks. Jakóba Morajki**, ubranego w szaty liturgiczne i zdążającego z zakrystji kościelnej do ołtarza dla odprawienia mszy św. przystąpił niejaki **Szczepan Piskorek**, umysłowo chory i **ugodził go nożem w plecy.** Ks. Morajka raniony **upadł na ziemię**, a zbrodniarz usiłował jeszcze uderzyć kapłana **młotkiem w głowę, czemu jednak zdążyli przeszkodzić, znajdujący się w kościele parafjanie, którzy ujęli mordercę i oddali go w ręce policji.** Wezwani do broczącego krwią lekarze **dr. Walkowski i dr. Sikorski nie mogli wyjąć noża, tkwiącego w stosie pacierzowym** i uznali, że należy to zrobić w drodze zabiegu chirurgicznego. Ks. Morajkę odwieziono do kliniki prof. Rutkowskiego w Krakowie, gdzie dokonano operacji. Dowiadujemy się, że stan rannego **nie jest beznadziejnym.**

Piskorek jest osobnikiem zdecydowanie **umysłowo chorym**, cierpiącym na manję prześladowczą i dziedzicznie obciążonym, już bowiem jego ojciec był chorym umysłowo. Ponieważ Piskorek dotychczas zachowywał się spokojnie, **pozostawał na wolności.** — Po ukończeniu gimnazjum był on bezrobotnym, co przypisywał wrogiej działalności różnych ludzi, skierowanej przeciwko niemu.

Przelew krwi w kościele według przepisów prawa kanonicznego powoduje zamknięcie świątyni, której otwarcie następuje dopiero po otwarciu przepisanego nabożeństwa ekspiacyjnego.

Ks. proboszcz Morajka urodził się w roku 1875, a proboszczem w Krzeszowicach został w 1924 r.

Ponury bilans

Londyn, 25. 9. (PAT)

Dane, opublikowane przez japońskie ministerjum spraw wewnętrznych, wykazują następujące liczby ofiar ludzkich oraz szkód, wyrządzonych przez tajfun w Japonji. **Ogółem zabitych jest 2.064 osób, rannych — 13.335, a zginęło 258. Statystyka szkód przedstawia się następująco: 868 domów zostało zmytych z powierzchni, 18.391 domów zawaliło się, 22.057 domów jest uszkodzonych, 169.875 domów zostało zalanych, 210 szkół jest zniszczonych, a 331 mostów uszkodzonych.**

Całe miasto w strachu przed wężem

Londyn, 25. 9. Tel. wł.

W Hastings uciekł z klatki przed paru dniami **jadowity wąż**, przywieziony z Indyj. Całe miasto znajdowało się **w strachu przed pojawieniem się węża.** Ubiegłej nocy znaleziono uśpionego węża nad brzegiem morza. Został on natychmiast **umieszczony w klatce.** Wąż ma trzy metry długości.

Piekło we wnętrzu ziemi

261 żywcem pogrzebanych górników w Anglji

Londyn, 25. 9. PAT.

Katastrofa w kopalni węgla „Grasford" okazała się w skutkach swoich **daleko okropniejszą, aniżeli początkowo oceniano ze strony dyrekcji kopalni.** Już pierwszego dnia po ujawnieniu katastrofy zachodziła sprzeczność pomiędzy doniesieniami z ogłoszonemi przez dyrekcję kopalni, która określiła liczbę zasypanych górników na 102, a obliczeniami samych górników, którzy **odrazu twierdzili, że liczba ich towarzyszy, znajdujących się w podziemiach przekracza 200.** Przypuszczenia górników nietylko nie były przesadzone, ale nawet nie dochodziły do istotnej liczby ofiar, którą ostatecznie ustalono na podstawie brakujących lamp, przy pomocy których górnicy pracują pod ziemią. Ponieważ każda lampa jest imiennie znaczona, stwierdzono, obecnie oficjalnie, że **w kopalni pozostało 261 górników.** Ponieważ **10 zabitych już wydostano pierwszego dnia, a trzech górników postradało życie przy akcji ratowniczej, ogólna liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosi 273.**

Katastrofa w Grasford jest więc w obecnem stuleciu **trzecią najstraszniejszą co do rozmiarów katastrofą kopalnianą Wielkiej Brytanji.** Najokropniejszą katastrofą była eksplozja w kopalni Senghenydd w południowej Walji w roku 1913, podczas której zginęło **439 górników.** Drugą z rzędu co do rozmiarów katastrofą, była eksplozja w kopalni Huttson w północnej Walji w r. 1910, podczas której zginęło **344 górników.**

Nadziej na uratowanie któregokolwiek z zasypanych górników, niema już żadnej. Nieszczęśliwi górnicy znajdują się już **od przeszło 80 godzin pod ziemią, otoczeni zewsząd płonącym węglem.** Od tego czasu nastąpił szereg dalszych eksplozji. Ogień szerzy się w kurytarzach i na odległości 20 metrów od miejsc, objętych pożarem. **Ściany węgla są rozżarzone do czerwoności, co sprawia wrażenie istnego piekła.**

W obawie, że akcja ratownicza może pociągnąć za sobą dalsze ofiary, a rozszerzenie się pożaru zagrażać może całej kopalni, wszelkiej akcji ratowniczej zaniechano i przystąpiono do zasypywania tej części kopalni, która jest objęta ogniem. Jest wątpliwe, aby wogóle kiedykolwiek ją znowu otwarto.

Wrażenie tej katastrofy jest spotęgowane przez fakt zatargu, jaki toczy się właśnie w chwili obecnej o płace górników walijskich. Presja moralna całego społeczeństwa na właścicieli kopalń w kierunku zadośćuczynienia żądaniom górników jest bardzo silna.

Londyn, 25. 9. PAT.

W kop. „Grasford" ukończono zabieg hermetycznego uszczelniania przy pomocy piasku i cementu zamurowanych kurytarzy kopalni. Rozpoczęto identyfikowanie wydobytych na powierzchnię trupów i ogłoszono **listę górników, żywcem pogrzebanych.**

Wydano surowy zakaz palenia na terenie katastrofy gdyż z szybów wciąż ulatnia się gaz.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Tragiczny finał sporu rodzinnego

Echa sądowe przypadkowego zabójstwa w Szopienicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek niezwykłą sprawę o nieumyślne zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł niekarany dotychczas robotnik Teofil Trefoński z Szopienic.

Szwagier oskarżonego, niejaki Paweł Kozak z Małej Dąbrówki już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa, zazdrościł swej siostrze szczęścia i stale młode małżeństwo prześladował. Wraz z kompanami napadał na mieszkanie oskarżonego, wybijał w oknach szyby i chciał bić siostrę i szwagra. Rodzina Trefońskiego żyła więc stale pod terorem Kozaka.

Pewnego dnia Kozak wraz z kilkoma osobnikami, między którymi znajdował się również niejaki Słotwiński z Szopienic, napadł jak zwykle na mieszkanie Trefońskiego. Stanąwszy przed mieszkaniem, zaczęli naprzód w ohydny sposób oskarżonego wyzywać. Następnie „tradycyjnym zwyczajem" Słotwiński postanowił powybijać szyby kamieniami.

Wobec tego Trefoński dobył z szuflady flower 6 mm., który znalazł w czasie powstania, i strzelił w kierunku Słotwińskiego, raniąc go lekko w prawy obojczyk.

Słotwiński jednak nie udał się natychmiast do lekarza, lecz poszedł do domu. Miało to fatalne następstwa. Po kilku dniach bowiem dostał zakażenia krwi i po strasznych męczarniach zmarł.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał, tłumacząc się tem, że nie zamierzał Słotwińskiego pozbawiać życia, lecz chciał tylko awanturników nastraszyć. Opisywał przytem w dosadny sposób prześladowania, na jakie był narażony ze strony swego szwagra Kozaka. Jako świadek zeznawała żona oskarżonego, która zalewając się łzami, opisała przebieg zajścia. Wezwany jako świadek szwagier oskarżonego, Kozak skorzystał z przysługującego mu prawa i odmówił składania zeznań przeciwko swemu szwagrowi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał oskarżonego na dwa lata więzienia, a wziąwszy pod uwagę niezwykłe okoliczności, wśród których dokonano zabójstwa, zawiesił wykonanie kary na 3 lata. (s)

Środa **26** września 1934	Dziś: Cyprjana. Just. Jutro: Kosma i Dan. Wschód słońca: g. 5 m. 51 Zachód: g. 17 m. 51 Długość dnia: g. 12 m. —

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: „Zwyciężyłem kryzys".

CZWARTEK: g 20 „Zwyciężyłem kryzys".

SOBOTA: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

NIEDZIELA: g. 16 „Człowiek pod mostem".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: wtorek: g. 15 „Lilla Weneda" (dla szkół).

TARN. GÓRY: piątek: g. 19,45 „Człowiek pod mostem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Romans Mańki Greszynoj". Casino: „365 żon króla Pauzole". Colosseum: Challenge i mecz Polska — Niemcy. Mecz Max Baer — Primo Carnera. Palace: „Przedmieście". Rialto: „Karnawał i miłość". Union: „Nie będziesz kurtyzaną".

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". Apollo: I. „Morderstwo z zazdrości". II. „W obronie prawa!". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Tajemniczy jeździec". Apollo: „Fantomas".

RADJO.

ŚRODA, 26 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salonowy. 13.05 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Bóstwo Chrystusa w świetle Ewangelji". 16.00 „Z dziejów walca" — reportaż muzyczny. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Płyty 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Sztokholm — miasto tysiąca wysp". 18.15 Koncert kameralny. 19.00 Muzyka lekka. 19.30 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Recital śpiewaczy. 20.30 Płyty. 21.00 Koncert szopenowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 21.30 Pogadanka o Danji. 21.40 Koncert muzyki duńskiej. 23.05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **PRZEDŁUŻENIE ZAPISÓW NA PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.** Z uwagi na wielkie zainteresowanie ostatnią w roku bieżącym pielgrzymką do Ziemi Świętej, która wyrusza ze Lwowa dnia 10 października — Liga Katolicka w Katowicach (Piłsudskiego 59) przedłuża zapisy do dnia 30 bm. włącznie.

— **CHOROBY NA ŚLĄSKU.** W czasie od 9 do 15 września br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 7, czerwonka 4, płonica 21, błonica 21 (1), odra 4, róża 2, krztusiec 1, gruźlica 7 (13), jaglica 3, wodowstręt 1.

— **REWIZJA KASY GMINNEJ W PRZEŁAJCE.** Starostwo katowickie w związku z niedomaganiami ostatniemi w administracji gminnej w Przełajce, przeprowadziło rewizję kasy gminnep, trzymając wynik rewizji z pewnych przyczyn w tajemnicy. (sim)

— **ZASTĘPCA KOMISARZA DEMOBILIZACYJNEGO** inspektor Seroka powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **KOP. „FICINUS" PÓJDZIE POD MŁOT.** Na pokładzie węglowym w głębokości 206 mtr. ukończono przekop główny, prowadzący z kop. „Richtera" do kop. „Ficinus". Przekop długości 800 mtr. wykończono w 6 miesiącach. Wobec tego zjazd górników kop. „Ficinus" obecnie odbywać się będzie **na szybie Bańgów i szybach kopalni „Richtera".** Na kop. „Ficinus" pozostanie tylko jeden szyb powietrzny i centrala energji elektrycznej. W ślad za kop. Knoffa i kop. „Ficinus" ulegnie rozbiorce. (sim)

— **NOWE BARAKI DLA EKSMITANTÓW W SIEMIANOWICACH.** Związek właścicieli nieruchomości w Siemianowciach wykończa budowę pierwszego baraku przy ul. Cmentarnej dla eksmitowanych lokatorów, którzy, mając dochody, nie chcą płacić czynszu komornego. Nowy barak będzie miał 8 pomieszczeń dla lokatorów. (sim)

— **POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ.** W dniu 24 bm. rano na ul. Wolności w Świętochłowicach potrącony został przez przejeżdżający tramwaj, 48-letni Wincenty Malajka, zam. w Świętochłowicach przy ul. Szkolnej 1. Malajka upadł na bruk i doznał poważnych okaleczeń na głowie. Odstawiono go do szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

— **DWUDNIOWA WYCIECZKA DZIECI SZKOLNYCH DO KRAKOWA I WIELICZKI.** Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach nagrodziła 108 dzieci katowickich szkół powszechnych za składanie oszczędności w kasie. Dzieci te na koszt Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Katowicach wyjeżdżają na dwudniową wycieczkę krajoziawczą do Krakowa i Wieliczki. Wycieczka wyjeżdża dnia 27 września z Katowic o godz. 5,10 rano, przyjazd z powrotem nastąpi 28 września o godz. 21,30.

Jubileuszowy numer „POLONJI"

Jutro, jako w 10-tą rocznicę wyjścia pierwszego numeru „Polonji" (w dn. 27 września 1924 r.), ukaże się Jubileuszowy numer „Polonji" w objętości 40 stron, obficie ilustrowany. W dziale publicystycznym i literackim tego numeru ukażą się artykuły i feljetony pióra: prof. Stanisława Grabskiego, posła Stanisława Strońskiego, prof. Władysława Konopczyńskiego, ks. d-ra Szramka, ks. d-ra Jana Piwowarczyka, Kornela Makuszyńskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, senatora Wojciecha Korfantego, pierwszego redaktora „Polonji" Władysława Zabawskiego, Ireny Panenkowej, Wincentego Ogrodzińskiego, d-ra Tadeusza Kiełpińskiego, prof. Stefana M. Stoińskiego, dyr. Piotra Pampucha, „Albiona", Marjana Grzegorczyka, Jotesa, „Niejakiego X." Bol. Palędzkiego i w. in.

Bezrobotny Froncek w Sosnowcu!

Konkurs dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

W piątek, 28 bm. od godziny 11-tej do 12-tej w południe, bezrobotny Froncek przyjeżdża do Sosnowca i spacerować będzie na ulicach 3 Maja, Modrzejowskiej, 1 Maja. Odwiedzi również nasz Oddział przy ul. 3 Maja nr. 5.

Kto z prenumeratorów pierwszy go zdemaskuje, otrzyma nagrodę w kwocie 10 zł.

Froncka rozpoznać można przez to, że nosi on w butonierce marynarki, po prawej stronie, znaczek L. O. P. P.

Kto z prenumeratorów w jakimś nieznajomym przechodniu rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— **Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?**

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— **Tak!**

Prenumerator „Siedmiu Groszy", po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki,** oddaje kartę i równocześnie wręcza **prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody w oddziale naszym w Sosnowcu, ul. 3 Maja 5.**

Co tydzień Froncek **bawić będzie w innej miejscowości.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę. (n)

Z sali sądowej w Katowicach

Strzały na kopalni „Hillebrandt" — Samosąd przemytników

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek szereg spraw. M. i. zasiedli na ławie oskarżonych bezrobotni z Nowej Wsi Henryk Brol, Augustyn Drozd, Eryk Bąk, Józef Wróbel, Herbert Duda, Robert Zawadzki, Paweł Wróbel i Wincenty Kisiel, którym akt oskarżenia zarzucał usiłowane zabójstwo **stróża kopalni „Hillebrandt"** w Nowej Wsi. Znaną jest powszechnie rzeczą, że bezrobotni z Nowej Wsi zbierają na hałdzie tej **kopalni węgiel,** a często kradną **także z tej kopalni stare żelazo.** Wobec tego dochodzi tam często do awantur **pomiędzy bezrobotnymi a stróżami kopalni.**

W kwietniu br. wybrali się oskarżeni na kradzież węgla, zostali jednak przez stróżów spłoszeni. Wobec tego udali się w nocy na kradzież żelaza, jednak ta wyprawa znowu im się nie udała.

Ponieważ oskarżeni zamierzali rzucić się na stróżów, ci kilkakrotnie wystrzelili na postrach. Wtenczas padły także strzały ze strony bezrobotnych, których zebrało się na miejscu zajścia w międzyczasie około 50. Ponieważ u oskarżonego Brola znaleziono później rewolwer, zachodziło podejrzenie, że to właśnie on strzelał.

Oskarżeni przyznali się do tego, że zamierzali kraść węgiel i żelazo, tłumacząc się nędzą. Jeden z oskarżonych powiedział: **„Nie mamy pracy i kradniemy nie z rozkoszy, lecz z nędzy".** Zaprzeczali jednak stanowczo, **jakoby ktokolwiek strzelał** do stróżów kopalnianych. Ponieważ świadkowie zeznania **oskarżonych potwierdzili,** sąd skazał wszystkich oskarżonych na 3 miesiące więzienia, nie zawieszając **im wykonania kary, gdyż wszyscy prawie byli już za podobne przestępstwa karani.**

Znani straży granicznej przemytnicy z Czeladzi, **Henryk Błaszczyk, Zbisław Mrołoch, Józef Widórski, Mieczysław Sajdak i Łucjan Witkowski** wybrali się na zabawę **taneczną** do **Bańgowa.** W drodze spotkali także przemytnika Tadeusza Rychtera, z którym mieli do załatwienia stare porachunki. Mianowicie swego czasu dali mu towar do sprzedania, Rychter jednak towar sprzedał, a pieniądze przepił. Ponieważ poszkodowani nie mogli dochodzić swych pretensyj sądownie, postanowili **sami to załatwić.** Spotkawszy więc Rychtera, powalili go na ziemię i biciem zmusili go do wydania przemyconych rodzynek oraz 10 zł. gotówką.

Za to zasiedli w ub. wtorek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Na rozprawie tłumaczyli się tem, że mieli słuszne pretensje do Rychtera, gdyż on ich oszukał.

Sąd skazał osk. Błaszczyka, Mrołocha i Widurskiego na 8 miesięcy więzienia i Sajdaka oraz Witkowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, dnia 26 bm. o godz. 16,30 „Stefek" dla młodzieży szkolnej. Ceny biletów od 25 gr. do 60 gr. O godzinie 20,15 „Stefek".

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Gra zmysłów". Palace: „Car szaleniec". Eden: „Czterech dżentelmenów".

BĘDZIN. Światowid: „Bokser i dama". Nowości: „Królowa Krystyna". Apollo: „Sprawa kap. Dreyfusa".

DĄBROWA. Bajka: „Nowoczesny Robinson". Tęcza: „Zaledwie wczoraj". Ars: „Ukradziony człowiek".

CZELADŹ. Czary: „Nocny lot".

— **KOBIETA POD TRAMWAJEM.** 25 bm. na ulicy czeladzkiej w Będzinie 50-letnia Cieślikowa z Będzina, wpadła pod tarmwaj. Ranną umieszczono w szpitalu 24 bm. W Sosnowcu, na ul. Mościckiego wpadł pod tramwaj 12-letni Dawid Guterman z Sosnowca, który odniósł ciężkie obrażenia ciała, oraz odcięcia lewej stopy.

— **IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.** Izba P. H. do 2 paźdz. przyjmuje podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych na IV kwartał.

— **PROCES KOMUNISTÓW W CZELADZI.** Wczoraj 25 bm. w sądzie grodzkim w Czeladzi toczył się proces przeciwko kilku młodym kolporterom komunistycznych ulotek. Po zeznaniach świadków skazano Stefana Kotułę i Józefa Śliwińskiego po 8 mies. aresztu i 100 zł. grzywny, pozostałych zaś sąd uniewinnił.

— **WYSTAWA.** Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Będzinie, urządza w Strzemieszycach w dn. 30 bm. oraz w dwa dni następne wystawę produktów rolnych, warzyw i owoców. Na wystawie znajdą się eksponaty z różnych części Polski.

— **KRADZIEŻE.** P. Stefanowi Sobczykowi z Ząbkowic skradziono rower, a Fr. Rejdonowi z Dąbrowy garderobę, wart. 300 zł.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ZAWIERCIU.** Szofer firmy „E. Erbe" w Zawierciu wioząc ładunek węgla samochodem ciężarowym najechał na 72-letnią Czajkowską Teklę (Kościuszki 11). Staruszkę oddano pod opiekę lekarską. (hu)

Kronika Olkuska

— **PRZED SPRAWĄ O NADUŻYCIA W KASIE STEFCZYKA.** Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego z Sosnowca w Skale w czasie od 1. do 7. 10. r. b. m. in. będzie rozpatrywana sprawa o nadużycia w kasie Stefczyka w Będkowicach koło Ojcowa, popełniane w ciągu dwóch lat przez zarząd tej kasy. (o)

— **NOWA PLACÓWKA W OLKUSZU.** Fundusz bezrobocia w Sosnowcu czyni starania o utworzenie w Olkuszu ekspozytury pośrednictwa pracy. Przeprowadzona w tej sprawie konferencja z p. starostą w Olkuszu przedstawiciela funduszu pracy z Sosnowca, p. Meyera, dała pomyślne wyniki. (o)

O redukcję w hucie „Batorego"

W ub. wtorek odbyła się u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie wniosku huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach o redukcję 510 robotników. Komisarz demobilizacyjny zapowiedział zbadanie sprawy na miejscu, poczem wyda odpowiednią decyzję.

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

W ub. poniedziałek korzystali z bezpłatnego wstępu do kina prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" zamieszkali w Dębie, którzy za okazaniem karty abonamentowej bezpłatnie oglądali dwa śliczne filmy, wyświetlane w kinie „Dębina".

W nadchodzący piątek z bezpłatnego wstępu do kina korzystać będą mogli prenumeratorzy Katowic.

W kinie „Capitol", w dużej sali, która pomieścić może 2.000 osób, w piątek 28 bm. o godz. 14,30 wyświetlany będzie film produkcji sowieckiej, p. t. „Romans Mańki Greszynoj", według słynnej powieści Finna.

Film przedstawia tragedję córki biednego szewca rosyjskiego oraz niemieckiego żołnierza Müllera. Poza wyświetlaniem głównego filmu, wyświetlane będą również dodatki.

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" wstęp bezpłatny na wszystkie miejsca. Zamiast biletu wstępu, prenumetorzy „Siedmiu Groszy" legitymują się kartą abonamentową. (ii)

Tajemniczy mord pod Zawierciem

Przypuszczalny sprawca został aresztowany

Z Zawiercia donoszą, że w ub. poniedziałek we wsi Będzusz, gm Pińczyce, dokonano **skrytobójstwa na osobie 70-letniego wieśniaka Wojciecha Kidawy z Markowic.**

Kidawa zatrzymał się u swego przyjaciela **Szczepana Wrony, z którym prowadził ożywioną rozmowę.**

W pewnej chwili padł strzał, a **kula rewolwerowa trafiła Kidawę w serce.** Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

Zawiadomiona o morderstwie policja przeprowadziła **śledztwo i aresztowała syna Wrony, 22-letniego Stanisława, jako podejrzanego o zabójstwo.**

Wrona dał strzał przez okno, kładąc starca trupem na miejscu. Nie zostało tylko stwierdzone, czy Stanisław Wrona zastrzelił Kidawę **umyślnie, czy przypadkowo.**

Trzej mordercy ś. p. Garncarzówny

zrzucają winę jeden na drugiego

We wtorek, w drugim dniu procesu o zamordowanie służącej Garncarzówny w maju br. w mieszkaniu dr. Nuessenfelda przy ul. Potockiego w Krakowie i o rabunek na sumę 90.000 zł., zeznawał **Bobrzecki.**

Bobrzecki zeznawał **cicho, niezbyt zrozumiale i niejasno.** Niektóre jego zeznania były w niezgodzie z tem, co mówił w śledztwie, przyczem często zasłaniał się **niepamięcią,** a winę zwalał **na dwu swoich wspólników.** Na zapytanie adw. Bardla oświadczył, że **zabójstwo było wyjściem poza zakreślone plany.** Przypuszcza on, że i jego wspólnicy nie myśleli, by napad miał skończyć się **tak tragicznie.** Zapytany przez obrońcę, czy prawdą jest, że **wstawał w nocy z łóżka i chodził po mieszkaniu,** nie zdając sobie z tego sprawy, że zatem jest **lunatykiem,** Bobrzecki odpowiedział, **że tak jest istotnie.** Zadawał następnie pytania obrońca Schenkirzyka dr. Aschenbrenner, który starał się dowieść, **że Bobrzecki był przywódcą wyprawy.** Na to obrońca Bobrzeckiego dr. Bardel odpowiada, że równie dobrze przywódcą szajki **mógł być Schenkirzyk.**

Dalszemi pytaniami obr. Aschenbrenner wykazywał, że Bobrzecki **poinformował wspólników o stanie majątkowym dr. Nuessenfelda.** Doniec wszedł do mieszkania dra Nuessenfelda pod pozorem doręczenia paczki, a paczkę tę przygotowano **w mieszkaniu Bobrzeckiego.** Gdyby nie było Bobrzeckiego, **Schenkirzyk nie poznałby był Dońca.** Na to znowu obrońca Bobrzeckiego dr. Bardel wskazał, że Schenkirzyk, gdy napad nie udał się w sobotę, **radził iść w niedzielę,** Schenkirzyk przygotował plastelinowe odciski palców, **by zatrzeć ślady,** Schenkirzyk adresował kartkę na pakunek itd. Obr. Bardel konkluduje więc, **że równie dobrze za przywódcę i aranżera można uznać Schenkirzyka.**

Koło godz. 11 trybunał przystąpił do przesłuchiwania trzeciego oskarżonego **Schenkirzyka.** Na wstępie swych zeznań **przyznaje się on do popełnienia rabunku.** W zeznaniach swych Schenkirzyk przyznaje, że często mówili z Bobrzeckim o kradzieżach, **ale było w tem wiele fantazji.** Swego rodzaju **nowością** w zeznaniach Schenkirzyka było pewne twierdzenie, które padło z jego ust. Mianowicie twierdził on, że **w sobotę na dwa dni przed zabójstwem, gdy nie mogli mimo usiłowań przystąpić do czynu, Doniec powiedział, że „to nie jest robota" i, że on sam w takim razie pójdzie.**

W toku dalszych zeznań Schenkirzyk **bronił Bobrzeckiego.** Twierdził on, że **decydowali wszyscy trzej,** nie można więc mówić, by Bobrzecki był prowodyrem. W czasie tych zeznań dr. Aschenbrenner wtrąca uwagę: Niech pan myśli o sobie, a nie o Bobrzeckim. Również przewodniczący, sędzia Pilarski, zwraca Schenkirzykowi uwagę, **że przyjaźń na ławie oskarżonych nie jest dobra.**

Opisujące napad, Schenkirzyk twierdzi, że **nie dotknął wogóle Garncarzówny** i nie interesował się nią, **bo to była rzecz Dońca.**

Na pytanie prokuratora Schenkirzyk nie umie wytłumaczyć jasno, **dlaczego przedtem przyznawał się tylko do kradzieży, a obecnie przyznał, że dopuścił się rabunku.** Schenkirzyk nie odpowiada również, kto podzielił role, mówi jednak, że **Doniec miał za zadanie załatwić się z Garncarzówną, Bobrzecki miał kraść, a on zacierać ślady.** Do pytań, na które Schenkirzyk nie odpowiedział, należy również pytanie mec. Hofmokl-Ostrowskiego, **dlaczego nie uciekli po dokonaniu czynu.** (pa)

Co popchnęło dziecko do samobójstwa?

Desperat jest synem reemigranta

Jak donosiliśmy, w Dąbrowie **15-letni Zygmunt S. usiłował popełnić samobójstwo,** wiesząjąc się na sznurku w korytarzu domu nr. 6, przy ul. Szkolnej, gdzie mieszka.

Fakt zamachu, popełnionego przez 15-letniego chłopca, wzbudził olbrzymie poruszenie w mieście, przyczem krążą różne wersje na temat powodów tego rozpaczliwego kroku chłopca. Niestety policja nie zdołała uchylić rąbka tajemnicy, ponieważ **desperat milczy, a rodzina... też milczy.** Chłopak wraz z rodzicami wrócił niedawno z Francji. Od tego czasu ojciec pozostaje bez pracy, jednak stosunki w rodzinie remigranta nie są tak złe, ażeby usprawiedliwiały czyn chłopca. Przypuszczać należy jednak, że mimo przeszkód **władze stwierdzą wreszcie faktyczny powód desperackiego kroku dziecka.**

Choroba nerwów

popchnęła go do samobójstwa

Jak donosiliśmy w ub. sobotę. w lesie obok Kaźmierza miał miejsce wypadek wstrząsającego samobójstwa, popełnionego przez **32-letniego Mieczysława Rolę,** robotnika kopalni „Kaźmierz".

Rola udał się do pobliskiego lasu i tu położywszy się na ziemi, **przywiązał sobie nabój dynamitowy do paska na brzuchu, poczem zapalił lont.**

Nabój, wybuchając, **wyrwał desperatowi wnętrzności,** które rozprysły się na wszystkie strony.

Miejscowa policja, która prowadzi śledztwo, dotychczas nie zdołała stwierdzić przyczyn strasznego kroku. Jak nas jednak informują z innej strony, Rola, który pracował i nie miał żadnych przykrości, ani też przejść, cierpiał na rozstrój nerwowy, a w przystępie depresji zdradzał przed kolegami chęć popełnienia samobójstwa.

Fatalne skutki pokazu floweru

Nieszczęśliwy wypadek koła Szarleja

W ub. poniedziałek doszło w Szarleju do tragicznego wypadku, spowodowanego przez nieostrożne obchodzenie **się z bronią.** Krytycznego dnia w pobliżu dworca kolejowego wybrał się na polowanie na kuropatwy 34-letni Franciszek Biadacz, zam. w Buchaczu, przy ul. Nowodworskiej 16. Po zastrzeleniu trzech ptaków, zbliżył się do „myśliwego" **22-letni Augustyn Peikert,** zam. w Szarleju przy ul. Dworcowej 4. Biadacz, zobaczywszy znajomego, postanowił mu pokazać swą broń.

Nagle w czasie tego pokazu padł strzał, który ugodził Peikerta **w brzuch.** Ranny runął nieprzytomny na ziemię.

Przewieziono go do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie stwierdzono, że nabój przeszył **w 13 miejscach jelita.** Stan rannego jest **beznadziejny.** Po wypadku, sprawca zgłosił się sam do policji, ale bez broni, gdyż gdzieś ją ukrył. Odstawiono go do **więzienia sądowego w Tarnowskich Górach.**

Zjazd Naukowej Organizacji

został odroczony

Jak się dowiadujemy, mający się odbyć końcem września III. Polski Zjazd Naukowej Organizacji, **został odłożony do marca 1935 r.** W związku z powyższem w międzyczasie odbędą się **w Katowicach** w Śląskich Zakładach Techniczno-Naukowych i **w Sosnowcu** w Izbie Przemysłowo-Handlowej, poczynając od 15-go października, **specjalne cykle prelekcyj przy udziale rzeczoznawców organizacyjnych.** Cykle te mają za zadanie zaznajomienie przedstawicieli organizacyj gospodarczych, przedsiębiorstw i instytucyj z najnowszemi metodami, powodującemi podniesienie rentowości przedsiębiorstw, usprawnienie gospodarki i administracji.

Cykl **w Sosnowcu** zostanie otworzony przez Dyrektora Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa p. w. Mileskiego z Warszawy w Katowicach. Otwarcia dokona insp. **J. Żółtaszek,** prezes Sekcji Administracyjnej Śląskiego Koła Naukowej Organizacji, która patronuje tej imprezie na Śląsku. Udział w prelekcjach biorą doradcy organizacyjni pp. inż. Guzicki, inż. Bajkowski, mgr. K. Barliński, M. Kasiński, oraz pp. prof. Biegeleisen z Krakowa, inż. A. Kwieciński z Nikiszowca, inż. Kobel z Goduli, dr. Zieleniewski z Koncernu Wspólnoty Interesów, inż. Jakobi z Modrzejowskich Zakładów, E. Górski, księgowy przysięgły i inni. Karty wstępu wydaje **Katowicka Delegatura Instytutu, Mikołowska 15a,** tel. 314-30. W cyklach zgłosiły udział najpoważniejsze instytucje Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Siódma ofiara katastrofy

w Rudzie Śląskiej

Dnia 24 bm. zmarła w szpitalu w Bielszowicach **Elżbieta Związek,** zam. w Bielszowicach. Zmarła odniosła ciężkie poparzenia w czasie strasznej katastrofy, jaka wydarzyła się w dniu 22 bm. na hałdzie kopalni „Wolfgang Wawel" w Karol Emanuel. Jest to już **siódma ofiara strasznego wypadku.**

Epidemja dyfterji

w Katowicach

W związku z wybuchem dyfterji wśród dziatwy szkolnej w Katowicach **śląskie władze szkolne w porozumieniu z lekarzem powiatowym w Katowicach zarządziły czasowe zamknięcie Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marji Konopnickiej w Katowicach do 30 września br.** włącznie. W międzyczasie przeprowadzona będzie **gruntowna dezynfekcja całego gmachu.** Normalna nauka rozpocznie się **dnia 1 października.**

Straszna śmierć kolejarza

Strasznemu wypadkowi uległ w tych dniach w Czeskim Cieszynie 30-letni kolejarz, Jan **Poncza.** Przechodząc przez tor kolejowy, dostał **się obcasem pomiędzy dwie szyny i nie mógł się uwolnić.** W tej chwili **nadjechała lokomotywa, która porwała go pod koła i zmiażdżyła głowę i nogi.** Nieszczęśliwy osierocił młodą żonę i nieletnie dziecko.

Lustracja „Manny"

W związku z podniesionemi przez nas kilkakrotnie zarzutami w sprawie dostarczanego bezrobotnym chleba **z piekarni „Manna"** (m. in. dostarczono w jednym wypadku chleb z zapalniczką benzynową) **p. wicewojewoda śląski zwiedził** w dniu 24 bm. piekarnię, przyczem zwrócił **specjalną uwagę na stronę hygjeniczną i sanitarną urządzeń magazynów.** Mamy nadzieję, że **już więcej po tej lustracji nie będzie dostarczało się bezrobotnym źle wypiekanego chleba itp.**

Przed zamknięciem kopalni „Karol"

Czy robotnicy otrzymają pracę

Wśród robotników kop. „Karol" w Zagórzu pod Sosnowcem ogromne zaniepokojenie wywołuje **niepewność jutra.** Zbliża się bowiem 15 październik, a dotychczas nie wiadomo, czy **kopalnia zostanie uratowana od zagłady.**

Inspektor pracy konferuje w tej sprawie z przedstawicielami Tow. Sosnowieckiego, jednak jak dotychczas **wyników żadnych niema.** W sprawie kop. „Karol" przyjeżdża w tych dniach do Zagłębia p. Korsak z departamentu górniczego w Warszawie, który na miejscu przeprowadzi **rozmowy ze stronami zainteresowanemi.**

Związek górników stara się usilnie o utrzymanie w ruchu „Karola", który jest **jedyną czynną kopalnią na terenie gminy Zagórze.** W razie zamknięcia tego ostatniego warsztatu pracy, Zagórze upodobniłoby się pod względem bezrobocia do Zawiercia. Jeżeliby jednak nie udało się uratować kopalni od zagłady, **to starania pójdą w kierunku zatrudnienia robotników z „Karola" na innych kopalniach.**



W sobotę cały Chorzów szukał „bezrobotnego Froncka" z „Siedmiu Groszy", a p. Karol Wilk, który go pierwszy poznał i zdemaskował, otrzymał 10 złotych od naszego Wydawnictwa. Na ilustracji tłumy polujących na Froncka.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Krwawy nożowiec

przed sądem w Sosnowcu

W rodzinie Michalskich, mieszkańców Sosnowca od dłuższego już czasu panowały na tle nieporozumień rodzinnych **ostre scysje,** których przyczyną był zięć ich, Alfred Bulica, mieszkaniec Sosnowca.

Bulica przez cały okres pożycia małżeńskiego w niemiłosierny sposób **torturował swą żonę,** córkę Michalskich, co było powodem ciągłych napominań zmartwionych tem rodziców, a nawet niekiedy, słusznych zresztą, energiczniejszych interwencyj. Doszło ostatecznie do tego, **że żona zmuszona była opuścić męża i zamieszkać u swych rodziców.**

Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy Bulica, **ciągle napastował Michalskich.**

Pewnego razu Bulica spotkał swego teścia — Jana Michalskiego, z którym wszczął awanturę. Stojący w pobliżu syn Michalskiego, Eugenjusz, widząc do czego zdąża Bulica, stanął **w obronie napastowanego ojca,** chcąc incydent ten złagodzić. W tem stała się rzecz wprost nieoczekiwana. W ręku Bulicy błysnął nóż, którym Bulica zadał kilka ciężkich ciosów Eugenjuszowi M.

Krwawa ta rozprawa znalazła swój epilog przed sądem grodzkim w Sosnowcu, który skazał Bulicę na 6 miesięcy więzienia.

Krwawa bójka w Jaroszowicach

Jedna osoba ciężko ranna

W ub. poniedziałek w nocy doszło w Jaroszowicach, w pow. Pszczyńskim, do krwawego zajścia, w czasie **którego dwie osoby zostały ranne.**

Około godz. 23.30 obok gospody **wiejskiej Garncarza przechodzili Piotr Kucok oraz Wincenty Mroczek,** zam. w Starym Bieruniu. Z niewyjaśnionej do tej pory przyczyny **doszło między nimi do kłótni,** w którą wmieszało się kilku innych osobników. Naturalnie doszło w krótkim **czasie do bójki.** W czasie zajścia jeden z nieznanych osobników **wystrzelił kilkakrotnie** z rewolweru **w stronę Mroczka, raniąc go w nogi.** Po zajściu nieznajomi oddalili się **w stronę lasu Jasień.** Rannemu udzielił pierwszej pomocy **dr. Rybok ze Starego Bierunia.**

Męczennica w Koronie

68)

— Nie potrzebuję się niczego obawiać, to, co słyszeliście, odnosi się do zupełnie czegoś innego! Ale możemy załatwić wszystko w zgodzie. Ile żądacie za chłopca?

— Jest to zręczny chłopiec i można mieć z niego pociechę. Nazywa się Luccheni. Mam go od starej Foglji, od której dowiedziałem się, że jego ojciec — hm — jego ojciec...

— Kto jest jego ojcem?

— Zapewne... Malatesta! On bowiem przyniósł chłopca Foglji!

— A zatem krew prawdziwych zbrodniarzy! Ile chcecie za niego?

— Pięć tysięcy lirów!

— Oszalałeś, mój przyjacielu! Dam ci trzy tysiące i ani grosza więcej!

Rotto zgodził się wreszcie i wyciągnął rękę po pieniądze.

— Zaraz! — rzekł Ramiro. — Napiszcie mi najpierw, czarne na białem, że sprzedajecie mi chłopca, potem jego imię i nazwisko i nazwiska rodziców!

— Fatalny dokument! — szepnął Rotto. — Mógłby mnie zaprowadzić do więzienia!

— Bez tego dokumentu nie kupię chłopca. Piszcie, co wam podyktuję!

Rotto, chciwy na pieniądze, wziął kawałek papieru, leżący na stole i napisał następujące, przez Ramira podyktowane słowa:

„Dzisiejszego dnia sprzedałem hrabiemu Piotrowi Barinowi z zamku Osterno chłopca, nazwiskiem Luigi Luccheni. Jest on, podług zapewnień wdowy Foglii z Varano-Melegari, synem Ludwiki Luccheni i Jakuba Malatesty, przywódcy stowarzyszenia Mafji. Ja, Józef Rotto, nauczyłem chłopca sztuki złodziejskiej i jako wykształconego złodzieja sprzedaję go hrabiemu Barinowi za trzy tysiące lirów.

Józef Rotto".

Teraz wszystko było gotowe i czcigodny nauczyciel zgarnął pieniądze.

— Mieszkańcom wsi powiem poprostu, że Luigi uciekł, i nikt się o chłopca troszczyć nie będzie!

Ramiro zwrócił się do chłopca.

— Należysz od tej chwili do mnie! — rzekł poważnie. — Kupiłem cię i mogę z tobą robić, co mi się podoba! Jeżeli mi zawsze będziesz wiernie służył, to będę dla ciebie dobrym, gdybyś mnie jednak raz tylko zdradził lub oszukał, to... wiesz, co to jest? — dodał, wyjmując z kieszeni rewolwer.

— Tem się ludzi zabija! — zawołał Luigi śmiało.

— A znasz to? — zapytał Ramiro, wyciągając z innej kieszeni sztylet.

— Tem się też ludzi zabija! — zawołał Luigi z błyszczącemi oczami.

— Widzisz pan, — rzekł Rotto — jaki to sprytny chłopiec! On będzie wiedział, w jaki sposób pozbyć się tych, których się człowiek pozbyć chce!

— Więc w razie zdrady, czeka cię jedno albo drugie! — zagroził Ramiro chłopcu. — Pamiętaj o tem! A teraz pójdź ze mną, nie mamy ani chwili do stracenia!

— Nie zapomnij o mnie! — szepnął Rotto, pochylając się do swego ucznia. — Bo ty staniesz się kiedyś sławnym, ja ci to przepowiadam!

Stary złodziej miał słuszność... Luigi Luccheni stał się sławnym, ale sława ta była bardzo smutna.

— Dziękuję! — odrzekł Luigi. — Powiedz pan wójtowi w Varano, — dodał z szyderczym uśmiechem, — że ten chlew to ja podpaliłem! Szkoda, że cała wieś nie spaliła się wtenczas, a dom sierot najpierw!

Rotto osłupiał, ale zanim zdołał odpowiedzieć, Ramiro z chłopcem wyszedł.

Po kilku wyszeptanych słowach do Szkieleta udał się Ramiro przedewszystkiem do składu bielizny i ubrań dziecięcych i kupił swemu małemu służącemu wszystko, co mu było potrzeba, a mianowicie ładną liberję i czapeczkę, obszywaną złotym galonem.

Luigi był zachwycony. Tak pięknych rzeczy nigdy jeszcze nie widział!

Teraz poszedł Ramiro z nim w stronę kościoła i wkrótce też ukazała się Felicja, spokojna, ale blada, ze śladem łez na swej pięknej smutnej twarzy.

— Ramiro, — rzekła, biorąc ramię męża, — modliłam się tak gorąco i prosiłam Boga, aby pozwolił cesarzowej odkryć prawdziwego złodzieja brylantów! Wtedy okaże się moja niewinność!

Ramiro przygryzł usta. Wszakże tym złodziejem był on!

— Czy chciałabyś, — szepnął — aby złodziej został schwytany i o ile możności powieszony?

— Ach nie, nie, ale pragnęłabym tak bardzo, aby cesarzowa uznała moją niewinność!



— Fatalny dokument! — szepnął Rotto

W sercu Ramira, jeżeli o sercu można jeszcze było mówić u tego zbrodniarza, odezwało się na chwilę lepsze uczucie. Był to morderca, oszust, złodziej, nie było zbrodni, którejby on dla własnej korzyści nie popełnił, ale jednak miał jedną dobrą stronę, a tą była jego wielka i prawdziwa miłość dla Felicji!

— I ja też uczyniłem coś dobrego! — rzekł, dając znak chłopcu, aby się zbliżył. — Podczas kiedy ty byłaś w kościele, znalazłem chłopca tego, biednego sierotę, bez domu, bez opieki i przyjąłem go, jako naszego małego służącego. Ja ci się podoba Luigi?

Rozpromieniona twarz dziecka bardzo dobre wywierała wrażenie.

Ładny i zręczny chłopiec! — odpowiedziała Felicja.

— Patrz Luigi, — zwrócił się Ramiro do dziecka, — ta pani jest moją żoną! Masz jej służyć wiernie i wypełniać bez namysłu każdy jej rozkaz!

— Jak się nazywasz? — zapytała Felicja.

— Luigi Luccheni!

— Luccheni!

Młoda kobieta zadrżała. Wiedziała, że już raz słyszała to nazwisko, w jakiejś strasznej chwili, ale nie mogła sobie przypomnieć, że było to na owej skale nad rzeką Po, gdy obłąkana kobieta rzuciła ta straszne przekleństwo na wszystkich tych, którzy się wówczas na skale tej znajdowali.

Felicja była tam również...

ROZDZIAŁ XLV.

We wsi Treskawica, położonej pomiędzy Serajewem a Mostarem, niedaleko rzeki Varenta, panowało niezmierne wzburzenie. W Bośni całej wrzało i kipiało, jak w kotle. Austrja zajęła kraj, przysłała dużo wojska, a chociaż sprawa ta zdawała się być bardzo łatwą, to wkrótce jednak przekonano się, że z Bośniakami nie można żartować. I tak płynęły najpierw strumienie krwi, zanim uznano tu zwierzchność Austrjaków.

W r. 1882 było właściwie najgorzej; Bośniacy starali się wszelkiemi sposobami zrzucić jarzmo austrjackie i osiągnąć niepodległość, a głównie podburzali ich do tego tureccy duchowni. Nienawiść religijna przyczyniała się do podniecania nienawiści, Bośniacy, jako Mahometanie, nie chcieli katolickiej władzy i zaczynali nawet tu i owdzie mordować bezbronnych katolików. Takie postępowanie było powodem, że więcej wojska austrjackiego sprowadzono do Bośni i starano się stłumić bunt.

We wsi Treskowica działy się też rozmaite nadużycia ze strony wieśniaków tak, że dowódca armji okupacyjnej, Filipowicz, stojący kwaterą w Serajewie, uznał za potrzebne wysłanie całego oddziału żołnierzy w celu zwalczenia oporu wieśniaków.

Żołnierzami tymi dowodził młody, ale dzielny, odważny i zasłużony już w kilku bitwach oficer, hrabia Stanisław Kosiński.

Cesarzowa sama posłała go do Bośni i młody oficer chciał stać się godnym jej zaufania i łaski. Chciał koniecznie zdobyć sobie rękę ukochanej Nelly i pragnął jaknajprędzej wywalczyć stanowisko, aby jako człowiek niezależny, iść jedynie za głosem serca!

Przełożeni polubili dzielnego młodzieńca i winszowali mu szczerze odznaczenia, jakiem go dowódca zaszczycił, wysyłając do Treskawicy.

Był on tam samodzielnym i to właśnie było, w obecnem położeniu rzeczy, bardzo ważne.

Jeszcze nie przybył do wsi, a już mieszkańcy jej przeklinali go i zebrawszy się w karczmie, naradzali się nad tem, jak wobec niego postępować należy.

Do tej narady powołano jednak tylko najbogatszych i najpoważniejszych wieśniaków i po dwugodzinnej rozprawie przy zamkniętych drzwiach wyszedł sołtys i oznajmił licznie zgromadzonym mieszkańcom wsi następujące postanowienie:

— Moi przyjaciele! — rzekł uroczyście. — Uznaliśmy, że nie możemy przyjmować Austrjaków z bronią w ręku! Jest to niemożliwe!

Okrzyki wściekłości przerwały mówiącemu. Nietylko mężczyźni, ale kobiety i dzieci, podniosły groźnie zaciśnięte pięści. Wszyscy byli tego zdania, że obroniliby z łatwością wieś. Potrzebowali tylko stanąć z bronią przy ciasnym wąwozie koło rzeki Varenta, i ani jeden żołnierz nie wyszedłby żywy z wąwozu. Można tu było nawet zniszczyć bez trudu całą armję austrjacką.

Ale sołtys mówił teraz dalej:

— Nie, nie napadniemy na nich przy wąwozie... To zwycięstwo, chociaż tak łatwe, niby nam nie pomogło, przeciwnie, zaszkodziłoby nam tylko. Przyjmiemy ich więc z należytym szacunkiem i powiemy, że się poddajemy chętnie...

Zgromadzeni zaczęli teraz uważnie słuchać, domyślali się bowiem, że w słowach sołtysa ukrywa się zupełnie coś innego. Na serjo nie mówiłby tak żaden Bośniak...

Sołtys, Mikołaj Vrana uśmiechnął się i zaczął znowu:

— Jeżeli nie możemy otwarcie walczyć o naszą wolność, to trzeba nam użyć podstępu! Miejcie tylko zaufanie do mnie, wiecie, jak ja kocham naszą ojczyznę! Ałłach jest wielki, a Mahomet jego prorok! On nam dopomoże do oswobodzenia Bośni. Idźcie teraz spokojnie od domu, później damy wam znać o wszystkiem!

Wieśniacy, bardzo byli zadowoleni. Wiedzieli oni, że żołnierze austrjaccy nie opuszczą żywi ich wsi!

Wieczorem tego samego dnia przybyli żołnierze. Stanisław, młody i piękny, jak bożek grecki, jechał na ich czele oglądając się uważnie czy z zasadzki nie czeka ich jaka napaść.

Ale wszystko było spokojne.

Mikołaj Vrana i sześciu najpoważniejszych gospodarzy przyjęli żołnierzy z największą serdecznością i przepraszając za to, co się stało, przyrzekli wszelkie posłuszeństwo cesarzowi austrjackiemu i jego armji.

Stanisław zeskoczył z konia i podał Vranie rękę.

— Cieszę się — rzekł — że nie potrzebuję występować tu w roli surowego karciciela. Mój generał dał mi wszelkie prawa postępowania niezależnego w waszej wsi, gdybym więc był was zastał z bronią w ręku, byłbym kazał bez namysłu zburzyć całą wieś. Dobrze, że tak nie jest. Doniosę jutro o wszystkiem komendantowi, który bardzo z was będzie zadowolony.

— Dziękujemy panu! — zawołał Vrana, pochylając głowę aż do ziemi.

Ale w oczach jego błysnęła śmiertelna nienawiść.

— Wskażcie mi teraz jaki dom, — odezwał się znowu Stanisław — który możnaby naprędce zamienić w koszary, bo przysłano nas tutaj na cztery tygodnie!

— Takiego obszernego domu niema w całej wsi, — — rzekł Vrana — ale my wszyscy uważalibyśmy sobie za honor, gdyby wielmożny pan umieścił u nas swoich żołnierzy. Dla jednego lub dwóch znajdzie się w każdym domu miejsca dosyć. Rozpisałem już potrzebne karty i pozwoliłem dla siebie zatrzymać wielmożnego pana! Mój dom, niewielki wprawdzie, jest jednak najwygodniej urządzony.

— Przyjmuję chętnie waszą gościnność, ale musicie jeszcze pomieścić mego służącego, podoficera i trzech żołnierzy. Będzie tyle miejsca w waszym domu?

Twarz sołtysa zachmurzyła się. Liczył on na to, że Stanisław sam będzie u niego mieszkał, nie chcąc się jednak zdradzić, zawołał żywo:

— Naturalnie, będzie trochę ciasno, ale to się jakoś już urządzi.

Potem podał Stanisławowi spis mieszkańców, u których żołnierze mieli mieszkać i cofnął się nieco.

Młody oficer spojrzał na kartki.

— Podoficer Dorn! — zawołał.

Maksymiljan wystąpił.

— Masz pan tu nazwiska wieśniaków! — rzekł Stanisław. — I postaraj się o umieszczenie żołnierzy. Żywność powinni dostawać od swoich gospodarzy, ale żądam od nich uprzejmego postępowania i karności. Najmniejsze przewinienie będzie surowo karane.

Maksymiljan przyłożył palce do czapki i zabrał się natychmiast do wykonania danego sobie polecenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwycięstwo polskie w zawodach balonowych?

„Polonia" opadła na jezioro w Finlandji - Lotnicy uratowani

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Do tej pory nadeszła wiadomość o wylądowaniu dziesięciu balonów. Poza temi balonami, o których donosiliśmy w numerze wczorajszym, wylądowały następujące balony: **Balon polski „Polonia" opadł w poniedziałek wieczorem na jezioro w Finlandji. Lądowanie nastąpiło wskutek pęknięcia powłoki balonu. Gondola zaopatrzona w pływaki, utrzymała się na powierzchni wody. Lotnicy uratowali się, docierając do położonej na jeziorze wysepki. Lotnicy ci przelecieli około 1150 km., co jest stosunkowo dobrym wynikiem.**

W okolicy jeziora Pejpus w pobliżu granicy sowiecko - estońskiej wylądował **amerykański balon „Buffalo-Express". Piloci pp. Hinemann oraz Vanik** przewiezieni zostali samochodem do miejscowości Gdowa, skąd nadali depeszę do Warszawy.

Nadeszła również niedokładna informacja o wylądowaniu trzech balonów w okolicy Leningradu. Jeden z nich wylądował w pobliżu miejscowości Liadskoje, drugi w odległości 60 km. od miasteczka Ługa, wreszcie trzeci w odległości 6 km. od stacji kolejowej Plussa. Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie z wyjątkiem balonu, który opadł w lesie pod Ługą. Władze sowieckie wydały zarządzenia w celu przyjścia lotnikom z pomocą.

O 20 km. na wschód od Witebska wylądował **belgijski balon „Bruksela". Balon ten przebył odległość 700 km.** Wreszcie w godzinach popołudniowych nadeszła wiadomość **o dziesiątym balonie, który wylądował. Jest to balon szwajcarski „Basel".** Wylądował on w poniedziałek w południe koło miasteczka **Chołm w odległości około 900 km. od Warszawy.**

Warszawa, 25. 9. Tel wł.

Według ostatnich wiadomości, **jeden z balonów polskich, niewiadomo dokładnie, czy „Warszawa", czy też „Kościuszko" wylądował w okolicy Riazania na południowy wschód od Moskwy. Prawdopodobnie albo ten balon, albo też balon „Polonia", który wylądował we Finlandji, osiągnął rekord długości lotu.** Da się to stwierdzić dopiero po nadesłaniu przez lotników ksiąg pokładowych. **Balon włoski „Dux" wylądował w okolicy Leningradu. Balon belgijski „Belgica" wylądował na północny zachód od Moskwy. Wszystkie prawie balony przeszły nad granicą sowiecko - polską, przez burzę, wskutek czego powłoka została obciążona śniegiem, oraz lodem. Żaden z balonów nie osiągnął tak dobrych wyników, jakie możnaby osiągnąć, gdyby pogoda sprzyjała przez cały czas lotu.**

W każdym razie balony polskie mają szanse osiągnięcia pierwszego miejsca. Balon „Belgica" był pilotowany przez kilkakrotnego zwycięzcę zawodów, p. Demytera. Balon ten nie zdołał osiągnąć południka Moskwy i wobec tego nie będzie groźnym konkurentem dla balonów polskich.

W kołach lotniczych wyrażają przekonanie, że wszystkie balony już osiadły na ziemi. Ponieważ jednak niektóre balony lądowały w miejscowościach bardzo odległych od stacyj telegraficznych, przeto być może, że wiadomości nadejdą dopiero później. Nawet z okolic stosunkowo gęsto zaludnionych, jak n. p. z Estonji lub z Litwy, wiadomości o lądowaniu balonów nadchodziły dopiero po upływie jednej doby. Tembardziej nie można się spodziewać szybkich meldunków z głębi Rosji.

Moskwa, 25. 9. PAT.

Według niemieckiego Biura Informacyjnego nadeszły dalsze wiadomości o lądowaniu 4-ch balonów, w tem dwuch polskich, jednego szwajcarskiego i jednego amerykańskiego, w pobliżu miejscowości Bolszoje Iwanowskoje za Tułą, na południe od Moskwy. W grupie tych 4-ch balonów znajdować się mają **polskie „Warszawa" i „Kościuszko".** amerykański „U. S. Navy" i szwajcarski „Zurych". Według doniesień naszego korespondenta, jeden z polskich balonów lądował **pod Kazaniem,** a więc znacznie dalej niż twierdzi N. B. I. W tej chwili mamy **informacje o wylądowaniu 14-tu balonów.** Brak informacyj o dwóch balonach. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że mniej więcej w odległości 1.200—1.300 klm. od Warszawy wylądowało 5 balonów, wobec czego dopiero ścisłe obliczenia będą mogły ustalić zwycięstwo poszczególnych załóg. Brak informacyj o dwóch balonach.

Warszawa, 25. 9. PAT.

Balon „Belgica" osiadł na wschód od Bierzecka na terytorjum Z. S. R. R., okrąg Twerski. Lotnicy odjeżdżają do Moskwy

Moskwa, 25. 9. PAT.

Drugi z trzech balonów, **które wylądowały** wczoraj pod Leninigradem, jak się okazało, jest amerykańskim balonem **„U. S. Navy".** Ogółem w Sowietach wylądowało **dotychczas 7 balonów:** dwa amerykańskie„ jeden włoski pod Leningradem, belgijski pod Witebskiem, **polski pod Riazaniem,** i dwa, których nazwy dotychczas nie stwierdzono, jeden pod Leningradem, drugi pod Homlem. **Pod Riazaniem wylądował balon polski „Warszawa".**

Moskwa, 25. 9. PAT.

W okolicach Łubji w okręgu **Leningradzkim,** jak się okazało, wylądował **francuski balon „Lorraine".** Balon ten wylądował **wczoraj.** Lotnicy francuscy Dupont i Boitarde przybyli do Leningradu.

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Koło Riazania wylądował **balon polski** „Warszawa". Przebył on w powietrzu **około 1270 km. i prawdopodobnie osiągnął rekord.** Najgroźniejszy rywal balonów polskich, **belgijski balon, pilotowany przez p. Demuytera, wylądował koło Tweru na północny zachód od Moskwy.** Osiągnął on wedle dotychczasowych **obliczeń 1150 km.**

Odpowiedzi Redakcji

A. S. Dąb. Konsulat Austrjacki, Katowice, ul. Powstańców 44.

Jan P. Mała Dąbrówka. Kiedy wybudował Pan dom?

W. S. 360. Prosimy w tej sprawie przy sposobności zjawić się w naszej redakcji.

Józef S. Siemianowice. 1. Nie. 2. Tak. 3. Koszta sądowe płaci przegrywający proces.

J. K. Nie można z Pańskiego listu domyśleć się o co Panu chodzi.

St. Cz. Halemba 99. Odpowiedzieliśmy już dnia 20 bm.

Kurator, Orzegów. Proszę nam donieść, czy chodzi w tym wypadku o pracownika fizycznego, czy też umysłowego.

Lokator z Wandy. Gospodarz musi na własny koszt naprawić wodociąg. Lokatorzy mogą kazać naprawić wodociąg i koszta potrącić z czynszu.

Stały czytelnik 41927. Przysługuje dziecku bezpłatna opieka lekarska.

Humor

USPOKOIŁ JA

Pasażerka, która pierwszy raz jedzie samolotem, pyta pilota:

— Czy pan już dawno jeździ?

— Dziś drugi raz po rocznej przerwie.

— A dlaczego pan przez rok nie latał?

— Spadłem z maszyną i połamałem sobie żebra.

SŁOWO SIĘ RZEKŁO.

Z samochodu została tylko kupa żelastwa. Cudem z katastrofy ocalały pasażer podnosi się z rowu i mówi do niemniej cudownie ocalonego szofera:

— Nie chcę wyzyskiwać pańskiego nieszczęścia i chociaż nie dojechałem nawet do połowy drogi, ma pan tu 50 złotych za kurs z Warszawy do Radomia.

— O, przepraszam! — reklamuje szofer. — Umówiliśmy się do Radomia i z powrotem.

ZGRYŹLIWY MĄŻ

— Powiedz mi, mężulku, co ty widzisz brzydkiego w tej sukni?

— Ciebie.

— 84 —

Nagle otworzyły się małe, w żelazo okute drzwi i dozorca wszedł do celi.

Był to typowy Rosjanin, wysoki, silnie zbudowany, o surowej, ostrej twarzy i potężnym, podkręconym wąsie. Ale oczy jego miały wyraz przebiegłej dobroduszności, widać było, że chęć zarobku znaczyła u niego bardzo wiele. I rzeczywiście dla pieniędzy byłby Piotr poszedł do piekła.

Milcząc, postawił przed Henrykiem kolację, składającą się z dzbanka wody i kawała suchego chleba, tak twardego, że trzeba go było najpierw w wodzie moczyć.

Potem poszedł szybko do drzwi i położył rękę na klamce.

Henryk nie zważał dziś na niego, tak był zajęty swojemi smutnemi myślami.

Piotr kaszlnął raz i drugi, obrócił się i nareszcie rzekł głośno:

— Chcecie księdza, który ma was przygotować na drogę na rusztowanie? Jeżeli chcecie, to Wielki Książę Konstantyn nie odmówi wam tej łaski!

— Jestem mu za to niezmiernie wdzięczny! — odpowiedział Henryk. — Pragnąłbym się z Bogiem pojednać, dlatego proszę, aby mi tu przysłano księdza!

Piotr skinął głową. Widocznie rozmowa ta nie była mu przyjemną. Nie mówiąc też już nic, wyszedł z celi i zatrzasnął drzwi silniej, niż kiedykolwiek.

Henryk był znowu sam.

— Przyjaciele moi — myślał, — opuścili mnie zupełnie! Większa część ich musiała wprawdzie uciekać z Warszawy, ale niektórzy ukrywają się

— 81 —

może go ocalić od śmierci. Imię i nazwisko tego nieszczęśliwego jest...

— Henryk! — krzyknęła Teresa śmiertelnie przerażona. — Nie, ty nie umrzesz! Ja cię ocalę!

Potem jak szalona wybiegła z jaskini.

Z szatańskim uśmiechem patrzała sygańka za nią.

— Teraz ona pojedzie, — szepnęła, — a mój wnuk ukochany, który już wysoko stoi, bo gra w świecie rolę barona i którego ludzie szanują, chociaż jest wnukiem Ligory, będzie zadowolony z swej babki. Mój Bondi nie napróżno napisał do mnie! Ale jak to dziwnie! Ja miałam iść do niej, tymczasem ona przyszła do mnie! Przepowiedziałam jej to, co słyszeć chciała. Pojedzie naturalnie do Warszawy i zginie tam!

Teresa tymczasem biegła bez tchu do domu.

Henryk w Warszawie — śmierć mu grozi, ma być powieszony za dziesięć dni, a do Warszawy tak daleko! Boże!

— Dziś jeszcze wyjeżdżamy! — zawołała, wpadając do sieni, w której Walenty czekał na nią. — Przygotuj wszystko! Musimy ratować twego pana!

— — — — — — — — — — — — —

W dwie godziny później opuszczała wygodna kareta podróżna Wiedeń.

Na miękkich poduszkach siedziała Teresa. Walenty zajął miejsce na koźle.

O tej samej godzinie czytał dyrektor Rajmund krótki list Teresy i ciężkie westchnienie wyrwało się z jego piersi.

„Obóz Narodowej Rewolucji"

Wykrycie tajnej organizacji — Kilkadziesiąt rewizyj i aresztowań w Warszawie

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.
Władze policyjne wykryły tajną organizację nielegalnego pisma p. t. „Nowa Sztafeta", wydawanego przez tajny Obóz Narodowej Rewolucji. W skład tej nielegalnej organizacji wchodziła podobno część członków rozwiązanego przed paru miesiącami Obozu Narodowo-Radykalnego. „Nowa Sztafeta" ukazywała się nieregularnie w dość znacznym nakładzie. Wnioskować to można z tego, że w mieszkaniach aresztowanych znaleziono około 8.000 egzemplarzy szóstego numeru „Nowej Sztafety", przygotowanej do kolportażu. Ogółem w ciągu poniedziałku przeprowadzono około 80 rewizyj i aresztowano 40 osób, a wśród nich 23 z materjałem obciążającym, wskazującym na to, iż zajmowali się oni redagowaniem oraz kolportażem „Sztafety". Znaleziono okólniki, nakazujące członkom Obozu Narodowej Rewolucji zachowywanie ścisłej tajemnicy oraz okólniki o uzbrojeniu. Następnie znaleziono także spis członków obozu z podziałem na drużyny oraz spis odbiorców „Nowej Sztafety", który zawierał bardzo dużo nazwisk.

Z pośród aresztowanych należy wymienić Włodzimierza Żółtkowskiego, u którego znaleziono kilkaset egzemplarzy nielegalnego pisma, dalej Wacława Wiśniewskiego, który zdaniem władz bezpieczeństwa, był kierownikiem defenzywy Obozu Narodowej Rewolucji. Zadaniem jego było usuwanie niepewnych, podejrzanych oraz szpiegów. W mieszkaniu Tadeusza Filipowicza znaleziono archiwum Obozu Narodowej Rewolucji. W mieszkaniu Włodzimierza Gonte znaleziono spisy członków nielegalnej organizacji. Rodzina aresztowanego czyni starania o zwolnienie go, gdyż Gonte ma 39 stopni gorączki.

Prawdopodobnie aresztowani staną przed sądem, oskarżeni o zamach na panujący obecnie ustrój polityczny. Podstawę aktu oskarżenia będą stanowiły okólniki o uzbrojeniu, kilka znalezionych granatów, trzy rewolwery itp. Kodeks karny przewiduje za to karę do 10-ciu lat więzienia. Aresztowanych osadzono w aresztach policji politycznej oraz w areszcie centralnym, przy ul. Daniłowiczowskiej. Drukarni „Nowej Sztafety" podobno dotychczas nie wykryto. Dalsze rewizje oraz aresztowania są w toku.

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.
W dniu 22 września br. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju wynosiła 289.416 osób, co oznacza wzrost liczby bezrobotnych o 2.981 osób w ciągu tygodnia. W Warszawie wraz z okręgiem było 29.825 bezrobotnych, w Łodzi wraz z okręgiem 25.024, na Śląsku zaś 89.692, t. zn. bezrobocie zmniejszyło się tu o 88 osób w ciągu tygodnia.

Interpelacja w sprawie afer

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.
W kołach politycznych krążą pogłoski, że kilka klubów zamierza na najbliższej sesji zgłosić wniosek nagły, w którym będzie omówiona rola szeregu senatorów w aferach korupcyjnych, a w szczególności w aferze Żyrardowskiej. Wnioski zmierzać będą do powołania w tej sprawie parlamentarnej komisji śledczej.

Szwajcarja domaga się odszkodowania

za straty, poniesione w czasie... wojny światowej

Genewa, 25. 9. Tel. wł.
Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, szwajcarski radca związkowy Motta wysunął żądanie udzielenia Szwajcarji odszkodowania za straty, poniesione w czasie wojny światowej. Szwajcarja domaga się wyrównania wszelkich szkód, poniesionych przez obywateli szwajcarskich zarówno w związku z bezpośredniemi operacjami wojskowemi, jak i powstałych wskutek konfiskat majątków szwajcarskich na obszarach okupowanych. Straty Szwajcarji z tego tytułu wynoszą 50 miljonów franków szwajcarskich w złocie. Szwajcarja domaga się zapłacenia tego odszkodowania przez Wielką Brytanję, Francję, Włochy i Niemcy. Motta zaproponował zasięgnięcie opinji trybunału haskiego oraz zamianowanie przez Radę Ligi Narodów dla tej sprawy specjalnego referenta. Przedstawiciele Anglji oraz Włoch podkreślili, że zagadnienie to nie należy do kompetencji Rady Ligi.

Minister Barthou przeciwstawił się bardzo energicznie żądaniu Szwajcarji, wskazując na fakt, że Francja poniosła bez porównania większe straty, cierpiąc pod długoletnią inwazją i opłacając zgórą półtora miljona zabitych. Mimo to Francja zrezygnowała ze swoich praw i sama zapłaciła straty. Po przemówieniu przedstawiciela Hiszpanji Madariagi oraz replice Motty zamianowano delegata Argentyny p. Contilio referentem tej kwestji.



W angielskich manewrach jesiennych wzięli udział liczni attache wojskowi państw zagranicznych. Ilustracja przedstawia grupę attache wojskowych na Rynku w Marlborough, w czasie przerwy w manewrach.

Groźba strejku węglowego w Anglji

Zerwane rokowania

Londyn, 25. 9. (PAT)
W prowadzonych od dwóch dni rokowaniach pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami Południowej Walji doszło dziś popołudniu do całkowitego niepowodzenia. Właściciele kopalń wysunęli propozycję doraźnego arbitrażu, przyczem arbitrów w liczbie trzech zamianowałby minister górnictwa z tem jednak, że ani jeden z arbitrów nie posiadałby żadnej znajomości przemysłu węglowego, ani w zakresie spraw interesujących górników, ani też w zakresie spraw interesujących pracodawców. Ta dziwna propozycja oddania decyzji w sprawach płac górniczych w ręce trzech ludzi, nie posiadających żadnego związku ze sprawami przemysłu węglowego, ani nawet znajomości tych spraw, została przez górników stanowczo odrzucona. Porozumienia wobec tego nie osiągnięto i groźba strejku znowu wzrasta.

Minister górnictwa Brown postanowił wprawdzie uczynić ostatni wysiłek w kierunku pogodzenia stron i zaprosił na czwartek delegację właścicieli kopalń oraz delegację górników na specjalne rozmowy, które przeprowadzi z każdą delegacją oddzielnie. Będzie to ostatnia próba interwencji rządowej. O ile ona zawiedzie, to wybuch strejku w poniedziałek 1 października wydaje się nieuniknionym. Delegacja górników Południowej Walji powzięła już dziś przygotowania techniczne do ewentualnego strejku. O ile czwartkowa interwencja ministra górnictwa nie odniesie skutku, to w piątek zapewne w poszczególnych kopalniach odbędą się zebrania załóg dla potwierdzenia uchwały strejkowej. Ilość górników w Południowej Walji wynosi 137 tys. osób.



— Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zwolniono oprócz części Polaków, także 15 Ukraińców.

— Przed Sądem Okręgowym w Łucku rozpoczął się proces przeciwko 37 członkom K. P. U. Z. z powiatów Włodzimierskiego i Hrubieszowskiego, wśród nich jest 25 Ukraińców i 12 żydów. 10 oskarżonych odpowiada z więzienia, reszta z wolnej stopy.

— Pogrzeb zamordowanego w podstępny sposób przez nieznanych sprawców posterunkowego ś. p. Jacyny w Żółkwi, odbył się we wtorek. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności z terenu całego powiatu, przedstawiciele władz wojewódzkich, wojewódzkiej komendy P. P., władz powiatowych, organizacyj i stowarzyszeń. Na grobie złożono 33 wieńce, oraz wygłoszono szereg przemówień. Dochodzenia w sprawie zabójstwa posterunkowego Jacyny doprowadziły do szeregu aresztowań.

— Na Helu dzieci rybaka Bożka, bawiąc się, wygrzebały z ziemi stary granat. Manipulując nim, spowodowały wybuch, który zranił 4 dzieci, z pośród których jedno otrzymało aż 25 ran na całym ciele. Poranione dzieci umieszczono w szpitalu.

— Z Neapolu donoszą: Małżonka następcy tronu włoskiego, ks. Marja Jose powiła córkę. Dziecko otrzyma imiona Marja Pia. Uroczysty chrzest nowonarodzonej królewny odbędzie się w Neapolu dn. 18 października.

— We wtorek, po dokonaniu operacji zmarł w N. Jorku Percy Rockefeller, dyrektor National City Bank of New York, bratanek Johna Rockefellera. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

— W górach Maroka w okolicach Ayachi spadły obfite śniegi. Zjawisko to jest tem dziwniejsze, że w całem Maroku panują upały.

TU WYCIĄĆ!

— 82 —

Bilet ten następujące zawierał słowa:
„Drogi przyjacielu! Odjeżdżam za kilka minut! Proś Boga, abym osiągnęła cel podróży. Jadę do Warszawy, aby ocalić Henryka od haniebnej śmierci z ręki kata!" *Teresa."*

ROZDZIAŁ VII.
W CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Jednem z najokropniejszych więzień, jakie istniały w Europie w połowie przeszłego stulecia, była bezwątpienia cytadela warszawska.

Stare ciemne mury wznoszą się dziś jeszcze nad Wisłą, a wrażenie, jakie wywierają na widza, jest przykre i odrażające. Małe okienka rozrzucone po murach, wyglądają jak smutne oczy, które już wszystkie łzy wypłakały.

Cóż dopiero powiedzieć o tem, co się działo poza temi oknami! Wszystko, co najbujniejsza fantazja wyobrazić sobie może, jest niczem w porównaniu do straszliwej rzeczywistości. Ile tam przebrzmiało jęków rozpaczy, ile łez gorących płynęło...

Moskale, nie odznaczający się niczem na polu naukowych wynalazków, byli prawdziwymi mistrzami w wynajdywaniu udręczeń moralnych i fizycznych dla nieszczęśliwych uwięzionych Polaków. Każdy żołnierz, każdy dozorca więzienia był katem a nikt nie przeszkadzał mu w pastwieniu się nad ofiarami.

Cytadela warszawska zbudowaną była na wzór petersburskiej — jedna i druga znajdowały się na brzegu rzeki.

— 83 —

Nie potrzeba dodawać, że liczne straże strzegły wejścia dniem i nocą.

Zwiedzającym Warszawę cudzoziemcom pokazują dziś jeszcze owe okropne więzienia, w których setki Polaków katusze znosiło dla miłości ojczyzny i każdy wzdryga się mimowoli na widok tych lochów, w których wśród strasznych mąk umierał kwiat młodzieży polskiej.

W takim lochu znajdował się obecnie Henryk Orszański.

Blady, zgnębiony, złamany prawie na duchu dwutygodniowym tutaj pobytem, leżał na garści zgniłej nawpół słomy. Dozorca jego, wyjątkowo łagodny człowiek, zdjął mu nawet kajdany, wszakże stąd była ucieczka niemożliwa. Chociażby kto miał skrzydła, nie wydobyłby się z tej celi! Bo gdyby się komu udało przebić kolosalne mury, zbudowane z kamienia, gdyby zdołał, rzuciwszy się w wodę, przepłynąć Wisłę, albo fosy, to kule rozmiażdżyłyby go, zanimby tylko głowę z wody wychylił. Straże były tu czujne! Zresztą Wisła była tu bardzo szeroka.

Nie, z cytadeli warszawskiej była ucieczka wprost niemożliwa. kto tam raz wszedł, skazany na kilka lat, tego żywym nikt już nie widział.

— Jak długo mnie tu jeszcze trzymać będą? — myślał Henryk, spoglądając smutnie w małe, zakratowane okno, leżące tuż nad poziomem wody. — Kiedy mnie wywloką na rusztowanie? Wyrok śmierci już gotowy... Dłużej pewnie, jak dzień lub dwa nie potrwa ta rzecz!

Na dworze szalał wicher wiosenny, a wzburzone fale Wisły podnosiły się wysoko.

Humor

MATERJAŁ WYBUCHOWY

Konduktor (do pasażera). — Pan będzie łaskaw poprosić swoją teściową o opuszczenie wagonu.

Pasażer. — Dlaczego?

Konduktor. — Czy nie wie pan, że przewożenie w pociągu materjałów wybuchowych jest surowo wzbronione.

W RESTAURACJI

— Jak panu smakuje kotlet?

— Dziękuję, pękam z radości.

— Jakto, pan jest również restauratorem?

— Cóż znowu, mam fabrykę podeszew gumowych.

MYŚLIWY

Jaś, syn zapalonego myśliwego, uczy się rachować. Nauczyciel chce mu ułatwić trudne zadanie:

— Jeśli twój tatuś zabije dziś dwa zające, a jutro jednego, a ty go zapytasz, ile zabił razem, to co ci odpowie?

— Powie, że zabił tuzin zajęty, trzy lisy i dziesięć bażantów...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto wejdzie do Ligi państwowej?

Po ostatnich rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej sytuacja w poszczególnych grupach wygląda następująco:

W I grupie mają Legja — Poznań i Ł. T. S. G. — Łódź po 6 punktów, ale Poznaniacy o jeden mecz mniej rozegrany, 3) Gryf — Toruń 2 p., 4) Gwiazda — Warszawa 0 p. Rola reprezentanta Warszawy, jak zwykle w tej konkurencji, jest kompromitująca.

W II grupie prowadzi Śląsk 4 p. przed Grzegórzeckim z Krakowa i Unją z Sosnowca, które mają po 1 p.

W grupie III: 1) Policyjny z Łucka 5 p., 2) Czarni — Lwów 4 p., 3) 7 p. p. Legjonów — Chełm 1 p., 4) Revera — Stanisławów 1 p.

W grupie IV: 1) W. K. S. Śmigły — Wilno 6 p., 2) W. K. S. Brześć 0 p., 3) W. K. S. Grodno 0 p.

Dla Śląska ze Świętochłowic, decydujący będzie mecz w Krakowie, z Grzegórzeckim KS. W razie zwycięstwa Śląsk zostanie mistrzem grupy.

Związek Strzelecki a boks

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę p. t. „Boks a Związek Strzelecki“, w której poruszyliśmy sprawę **przynależności bokserów**, zrzeszonych w Polskim Zw. Bokserskim, do Zw. Strzeleckiego, sprawę wysokości djet, pobieranych przez bokserów w tym Związku, oraz sprawę walczenia zawodników pod dwiema barwami.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie polega na prawdzie, to też zostaliśmy wprowadzeni w błąd.

Bokserzy Zw. Strzeleckiego **nie pobierają żadnych djet**, podlegając bowiem karności i dyscyplinie strzeleckiej, **uprawiają sport dla sportu.** Masowy napływ bokserów z klubów sportowych do nowozorganizowanego KS. Strzelca, daje się wytłumaczyć tem, iż Zw. Strzelecki **daje swym członkom lepsze warunki rozwoju,** aniżeli zubożałe kluby sportowe.

KS. Strzelec w Katowicach i jego oddziały **posiada własne sale, własne ringi, własnego trenera i najbogatszy sprzęt bokserski na Śląsku.**

Nic zatem dziwnego, iż bokserskie kluby na Śląsku niechętnem okiem patrzą na rozwój sportu bokserskiego w Strzelcu.

Kierownicy KS. Strzelca, doceniając w zupełności ważność rozwoju sportu **w ramach związków państwowych, zgłosili onegdaj swoich członków do Polskiego Zw. Bokserskiego** i należy przypuszczać, że, dzięki usprawnieniu działalności organizacyjnej, sport bokserski w Strzelcu, da jeszcze bardziej zadawalniające wyniki

Sport na Śląsku

Sokole zawody lekkoatletyczne w Zgodzie. 22 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne junjorów pomiędzy gniazdami Zgoda i Załęże na boisku w Zgodzie. W ogólnej punktacji zwyciężyło gniazdo Załęże, osiągając 48 punktów. Poszczególne wyniki: bieg 60 m.: 1) Kolusz (Załęże) 7,2, 2) Orada (Zgoda) 7,8. 100 m.: 1) Kolusz (Załęże) 12,1, 2) Leszczyk I 12,5, 800 m.: 1) Leszczyk II (Załęże) 2,22,1, 2) Zgoda 2,22,8; skok wdal: 1) Leszczyk I. (Załęże) 5,82 m., 2) Kolusz (Załęże) 5,77; skok wzwyż: 1) Kolusz (Załęże) 1,52 m., 2) Ciupka (Zgoda) 1,47; rzut kulą: 1) Ciupka (Zgoda) 10,45 m., 2) Herman (Załęże) 10 f.; rzut oszczepem: 1) Nowak (Zgoda) 35,05 m., 2) Zgoda 34,75 m.; rzut dyskiem: 1) Ciupka (Zgoda) 35,18 m., 2) Kowalczyk (Załęże) 35,12; sztafeta 4×100: 1) Załęże czas 51,2, 2) Zgoda 52,8; sztafeta szwedzka: 1) Zgoda czas 2,32,1, 2) Załęże 2,32,2.

Szybownictwo w Rudzie Śl. 30 b. m. o godz. 14-tej odbędą się pokazowe loty szybowcow na wzniesieniu koło szybu Mikołaja. Koło szybowcowe w Rudzie Śl. zawiązało się w r. 1929. Dzięki wytrwałej i usilnej pracy inicjatorów koła, przy poparciu władz i miejscowego zarządu kopalń, zbudowano 3 sybowce, na których rozpoczęto szkolenie młodzieży w pilotażu szybowcowym. W r. 1934 zakupiono za 2.000 zł. szybowiec typu „Skaut“, wykonany w warsztatach politechniki lwowskiej. Koło wyszkoliło już 9 pilotów szybowcowych kat. „A“.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A, grupy II, na rok 1934-35. Serja I. 30 września 1934, godz. 15,30: K. S. Diana — K. S. Słowian Katowice II. K. S. Naprzód — K. S. Ligocianka. 7 października 1934, godz. 15,00: K. S. Stadjon Mikołów — K. S. Diana. K. S. Ligocianka — K. S. Słowian. 21 października 1934, godz. 15,00: K. S. Pogoń Katowice — K. S. Naprzód. K. S. Ligocianka — K. S. ** K. S. Słowian — K. S. Stadjon Mikołów. K. S. * — K. S. Diana Katowice. 28 października 1934, godz. 14,30: K. S. Stadjon Mikołów — K. S. Pogoń Katowice. K. S. Diana — K. S. Ligocianka. K. S. ** — K. S. Słowian. K. S. Naprzód — K. S. * 4 listopada 1934, godz. 14,30: K. S. Diana Katowice — K. S. Naprzód Katowice. K. S. Stadjon Mikołów — K S. ** K. S. * — K. S. Ligocianka. K. S. Słowian — K. S. Pogoń. 11 listopada 1934, godz. 14,30: K. S. Naprzód Katowice — K. S. Stadjon Mikołów. K. S * — K. S. Słowian Katowice. K. S. Pogoń — K. S. Ligocianka. 18 listopada 1934, godz. 14,00: K. S. Diana — K. S. ** 25 listopada 1934, godz. 14,00: K. S. ** — K. S. Pogoń Katowice. K. S. Stadjon Mikołów — K. S. * 2 grudnia 1934, godz. 14,00: K. S. ** — K. S. Naprzód Katowice. K. S. Pogoń — K. S. * 9 grudnia 1934, godz. 14,00: K. S. * — K. S. **

Objaśnienie: * — Kol. P. W. lub Poczt. P. W. ** — Orzeł wojsk. Policyjny K. S.

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie na boisku Ośrodka WF i PW zawody finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej, do której stanęły: dotychczasowy mistrz Polski Y. M. C. A., wicemistrz Krakowa „Cracovia“, KPW. Poznań, oraz mistrz zimowy Polski „Polonia“ z Warszawy. W pierwszym dniu rozegrano 2 spotkania: Y. M. C. A. — KPW. (Poznań) 51:46 (16:33). Do końca spotkania wynik był niepewny, a zwycięstwo przechylało się raz w jedną, raz w drugą stronę. Wystarczy nadmienić, iż YMCA. przegrała do pauzy nader wysoko, a jednak potrafiła spotkanie wygrać. Powodem porażki KPW. był brak rezerw, oraz wielka ilość zawinionych rzutów karnych. Składy drużyn przedstawiały się następująco: Y. M. C. A.: Kukuła, Szostak, Czyński, Stok, Baran, Pauly, Jaśkiewicz i Węglorz. KPW.: Kasprzak Z., Łoj, Rożycki, „Synek“, Patrzykont, Śmigaj, Czaplicki i Kasprzak J. Wyróżniali się: z Y. M. C. A.: Kukuła, Stok i Baran, z KPW. Rożycki i Patrzykont. Sędziowali bardzo dobrze pp. Twardo i Nowak z Warszawy.

Drugi mecz: **Cracovia — Polonia** (Warszawa) przerwany został z powodu ciemności przy stanie 23:18 (15:8) na korzyść Cracovji na 15 minut przed końcem. Składy drużyn Polonia: Kapałka, Czyżykowski, Anioł, Gregorajtis, Zgliński, Gruszecki; Cracovia: Rosicki, Lubowiecki, Czajczyk, Radwański, Kopf, Zdzisławski, Trytko. Gra naogół nudna i bez tempa, przy lekkiej przewadze Cracovji. Polonia rozczarowała. Dobrze grali z Cracovji: Radwański, Kowalski i Kopf; z Polonji: Kapałka i Zgliński. Sędziował bardzo dobrze p. dyr. Sikorski z Krakowa.

Rzeźnicy grają w piłkę nożną. Dziś, w środę o godz. 15.30 odbędzie się na boisku AKS. w Chorzowie b. ciekawy mecz piłkarski. Walczą rzeźnicy Chorzowa z tramwajarzami. W obu zespołach występuje szereg pierwszorzędnych graczy. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie junjorów pomiędzy KS. Chorzów III — AKS.

Sokoli Rudy pokonali w meczu lekkoatletycznym Orzegów 56:40 pkt. W ub. niedzielę odbyły się w Chorzowie zawody lekkoatletyczne dwu najsilniejszych zespołów z okolicy — Rudy i Orzegowa. Wyniki są następujące: **80 mtr.:** 1) Vorreiter (R) 8 sek., 2) Jarząbek (O) 8.4 sek. **100 mtr.:** 1) Vorreiter (R) 13.3, 2) Jarząbek (O) 14. sek. **500 mtr.:** 1) Pieszek (R) 1:25 min., 2) Słowik (O) 1:26. **1.500 mtr.:** 1) Maleska (R) 5:19.4, 2) Słowik (O). **4 × 75 mtr.:** Ruda 43 sek. Orzegów 44 sek. **Skok w dal:** 1) Vorreiter (R) 4.77, 2) Tobor (O) 4.48 mtr. **Skok wzwyż:** 1) Gąsior (R) 1:41 mtr., 2) Tobor (O) 1.36 mtr. **Kula:** Vorreiter (R) 10.55 mtr. **Dysk:** Vorreiter 38.83 mtr. **Oszczep:** Vorreiter 32.93 mtr. Były to zawody dla junjorów, w których wyróżnił się syn b. mistrza Śląska w tyczce, Vorreiter z Rudy.

Pole Zachodnie — Strzelec Zgoda 0:0. Mecz przyjacielski zakończył się wynikiem bezbramkowym. Ataki gości, jak i gospodarzy nie wykorzystały szeregu dogodnych pozycyj podbramkowych.

KS. Stella Hajduki — KS. Kresy Chorzów 7:2 (5:1). Zespół Kresów grał chaotycznie, przyczem nie potrafił się zdobyć na żadną skuteczną akcję. Zwycięstwo Stelli zasłużone. Bramkami podzielił się cały atak.

KS. Sokół Chełm — KS. Pogoń Imielin 4:1 (3:1). Gra zobu stron niepotrzebnie ostra tak, że zawody stały na niskim poziomie.

SK. Sokół Chełm — Strzelec Bieruń N. 9:0 (1:0). Sokoli mieli przez cały czas przygniatającą przewagę. Strzelcy, grając po raz pierwszy z poważniejszym przeciwnikiem, trzymali się dobrze.

Zawody w siatkówce w N. Bytomiu. 23 bm. rozegrany został mecz eliminacyjny o mistrzostwo Hufca Bytomskiego w siatkówce, pomiędzy I dr. **Harc. im Andrzeja Małkowskiego** z Bytkowa, a **I Dr. Harc. z Siemianowic** (mistrzem Siemianowic), z którego zwycięsko wyszła I Dr. Harc. z Bytkowa.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Hakoah“ będziński w Łodzi. W ub. sobotę i niedzielę będziński „Hakoah“ bawił w Łodzi, biorąc udział w decydujących rozgrywkach o mistrzostwo W. Z. „Makabi“. W pierwszym dniu Hakoah pokonał po ciężkiej grze lwowską Hasmoneję w stosunku 1:0, kwalifikując się do półfinału. W drugim dniu jednak zagłębiacy ulegli wypoczętej drużynie Makkabi (łódź), która walcowerem weszła do półfinału, w stosunku 3:1. W barwach Hakoahu wystąpił nowy świetny obrońca Henig z Hakoahu Bielsko, reprezentacyjny gracz Bielska. Henig strzelił goala dla swych barw z Hasmoneją.

Mistrzostwa B klasy w Zagłębiu. 26 bm. odbędzie się losowanie jesiennej rundy mistrzostw kl. B w Zagłębiu.

Sekcja pań przy C. K. S. Zarząd C. K. S. postanowił zorganizować sekcję pań przy klubie. Zapisy przyjmowane są codziennie w lokalu klubu od godz. 18 do 20.

„07“ Siemianowice w Sosnowcu. 24 bm. „07“ Siemianowice bawiła w Sosnowcu rozgrywając koleżeński mecz z „Nordją“. Miejscowi po ładnej grze pokonali „07“ w stosunku 2:1. Bramki dla „Nordji“ zdobyli — Sztajfeld i Wodzisławski z karnego. Jako przedmecz odbyły się zawody Brit Hacor (Będzin) contra Brit Hacor (Sosnowiec). Będziniacy zwyciężyli w stosunku 4:1.

Bokserzy sosnowieccy w Krakowie. — W nadchodzącą niedzielę drużyna bokserska Policyjnego KS. Sosnowiec wyjeżdża do Krakowa, gdzie rozegra mecz koleżeński z Wisłą.

Sport w Oświęcimiu

23 bm. na stadjonie PW i WF. odbyły się zawody tenisowe między Oświęcimem (Zw. Strzelecki) a Chrzanowem (Fablok). Zwyciężył Chrzanów w stosunku 5:3. Na wyróżnienie zasługują Skupiński i Olbrychtowicz z Oświęcimia, zaś z Chrzanowa Grądzki

Sport w Częstochowie

KS. Turyści — Ż. K. S. Błyskawica 7:1 (6:1). 22 bm. na boisku miejskiem w Częstochowie odbył się mecz towarzyski piłki nożnej między Turystami a Błyskawicą. Turyści lekceważyli przeciwnika. Sędziował p. Helman.

23 bm. na częstochowskiem boisku urządzono A-klasowe zawody piłki nożnej 1-szej rundy jesiennej. Do zawodów stanęły drużyny: Skra i Brygada. Wynik 0:0. — Sędzia p. Szerer.

Sport w Wielkopolsce i na Pomorzu

Mistrzostwa klasy A. okręgu poznańskiego, dały następujące wyniki:

Sparta — Polonia 3:1 (2:0). Zwycięstwo było zasłużone. Bramki dla Sparty uzyskali — Krusze i Staliński. **Sokół Leszno — Unja 8:2 (3:1).** Niespodziewanie łatwe zwycięstwo Sokoła, dla którego bramki zdobyl Schreier i Kaczmarek po 8, Musialik 2. Dla Unji — Moleński i Ratajczak. **HCP. Poznań — OKS. Ostrów 5:3 (1:1).** Gra b. ciekawa i naogół wyrównana. Technicznie lepsza HCP. Tabela rozgrywek o mistrzostwo (bez „Legji“) przedstawia się następująco (podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1. „KPW“ 7 p. (4, 10:11), 2. „HCP“ 6 p. (4, 21:10), 3. „Ostrowia“ 3 p. (2, 8:1), 4. „OKS“ 3 p. (3, 8:7), 5. „Sparta“ 3 p. (3, 5:10), 6. „Sokół“ 2 p. (2, 8:10), 7. „Warta“ 2 p. (4, 10:11), 8. „Polonja“ 2 p. (3, 5:8), 9. „Unja“ 0 p. (2, 3:20).

Mistrzostwo klasy B. PZOPN. „Olimpia“ i „Blask“ 2:0 (1:0). Lepsza technicznie „Olimpja“ odniosła zasłużone zwycięstwo nad zbyt ostro, ale bardzo ambitnie grającym przeciwnikiem. Bramki uzyskali Lis II i Borysiak. Sędziował p. Niziński, który pod osłoną policji opuścić musiał boisko, bowiem niezadowoleni z przebiegu meczu widocznie usiłowali go pobić. — „Pogoń“ i „Korona“ 5:2 (2:2). Zasłużone, jednak cyfrowo za wysokie zwycięstwo odniosła „Pogoń“, dla której bramki strzelili Ożyński i Pawlak po dwie, oraz Koperski jedną. Dla „Korony“ bramki uzyskali Wiśniewski z wolnego oraz Gabryelewicz. Sędziował bardzo dobrze p. Kakiet. — „H. C. P.“ i „Cybina“ 4:0 (2:0). „Posnanja“ i „Kościański“ K. S. 3:3 (2:1). „Posnanja“ prowadziła już 3:1, jednak miejscowi zdołali wyrównać. Na kilkanaście minut przed końcem złamał nogę jeden z graczy drużyny gospodarzy, który już na meczu z „Cybiną“ w ubiegłą niedzielę został silnie kontuzjowany w głowę. Sędziował nieszczególnie p. Czajka.

O mistrzostwo klasy C. „San“ pokonał „Unję“ (Poznań) 10:0. „Czarni“ (Poznań) rezerwy „Pogoni“ 5:1.

Zawody sportowe z okazji jubileuszu K. S. „Astra“ w Krotoszynie. W ub. niedzielę obchodził KS. „Astra“ w Krotoszynie 5-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, poczem o godz. 11 odbyło się uroczyste zebranie klubu. O godz. 14 odbyło się otwarcie zawodów na boisku przy dworcu, poprzedzone defiladą zawodników z udziałem lekkoatletów Ostrowa, piłkarzy oraz wszystkich zawodników miejscowej „Astry“. Otwarcia dokonał prezes p. mec. Witecki. W zawodach piłkarskich drużyna KS. „Astra“ zremisowała z Ostrowią 2:2 (0:1). Drużyna „Astry“ graał b. dobrze, czego dowodem jest zaszczytny wynik z A-klasowym zespołem gości. W zawodach lekkoatletycznych zwyciężyła reprezentacja Krotoszyna nad Ostrowem 65:48 pkt. Wyniki są następujące: **100 mtr.:** Małecki (K) 11,7 sek. 2. Wojciechowski (K). **200 mtr.:** Małecki (K) 25,1, 2. Łączyński (O) 25,5. **800 mtr.:** Sadowski (O) 2:13,4. 2. Kokociński (K) 2:20. **5 klm.:** 1. Chmielarz (K) 17:25,6. 2. Kasprzak (O) 18:12. **4×100 mtr.:** 1. Krotoszyn 48,2. 2. Ostrów 49.5. **Sztafeta szwedzka:** 1. Krotoszyn 2:14,8. 2. Ostrów 2:18.4. **Dysk:** Kaczmarski (O) 38,18. 2. Grzelski (K) 38,02. **Oszczep:** 1. Drabas (O) 43.78 mtr. 2. Czochralski (K) 42.92 mtr. **Kula:** 1. Grzelski (K) 12,62 mtr. 2. Kaczmarski (O) 12.02. **Skok wdal:** 1. Kaczlarski (O) 5,90 mtr. 2. Grzelski (K) 5,64 mtr. **Skok wzwyż:** 1. Małecki (K) 1,73 mtr. 2. Kokociński (K) 1,58 mtr. Po zakończeniu odbyło się rozdanie nagród.

Zawody lekkoatletyczne szkół średnich w Bydgoszczy, rozegrane w ub. niedzielę, dały następujące wyniki: **100 m:** Bociek (Klasyczne) 11,4, Zieliński (Kop.) 11,8. **800 m:** Gładysz (Kop.) 2:19,6, Oślicki (Sem.), Niesłuchowski (Przem.). **4×100 m:** Kopernik 48,4, Seminarjum 48,9, Humanistyczne. **Skok wzwyż:** Lewandowski (Kop.) 153, Mathea (Klas.) 153, Dereżyński (Rol.) 153. **Skok wdal:** Bociek (Klas.) 6,64, Zieli(ski (Kop.) 6,22, Butowski (Lic.) 6,15. **Trójskok:** Bociek (Klas.) 12,79, Gładysz (Kop.) 11,60, Biwan (Sem.) 11,44. **Kula:** Pasikowski (Hum.) 11,48, Kleineder (Sem.) 11,33 i pół, Bociek (Klas.) 11,03. **Dysk:** Czajka (Rol.) 33,45, Butowski (Lic.) 29,85, Kleineder (Sem.) 29,60. W ogólnej punktacji zwyciężyło Miejskie Gimnazjum im. M. Kopernika, zdobywając 89 pkt. 2) PGK 66, 3) Seminarjum 42, 4) PGH 36, 5) Rolnicza 24, 6) Liceum 15, 7) Przemysłowa 11, 8) Niemieckie 2. Najwszechstronniejszym okazała się Bociek, zdobywając sam aż 48 i pół pkt. Drugie miejsce zajął Zieliński 27 i pół, trzecie Gładysz 24 pkt. Nagrodą przechodnia „Oniw“ przeszła na rok szkolny 1934-35 do Gimnazjum im. M. Kopernika.

Drobne wiadomości sportowe

— **Nielsen** startował w ub. niedzielę w Helsingforsie i w biegu na 3 klm. w czasie 8:39,6 pokonał elitę biegaczy fińskich, jak Askolę, Virtanena i Isso Hollę.

— **Mistrzem tenisowym Katowic,** został młody tenisista Pfahl z KKT Katowice, bijąc w finale po zaciętej walce Grzegosiska 2:6 **6:3 6:3 6:8 6:3.**

Bieg maratoński w Zurychu wygrał Mors (Szwajcaja) w czasie 2:41.15 godz.

— **Znany bokser węgierski Horwath,** popełnił samobójstwo z powodu niewstawienia go do reprezentacji państwowej.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 25 września 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1355 ton 17,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 17,70, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,60, Owies cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 18,15, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 18,65. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 25-go września 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45.75, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117.90 — 117,75, 5 proc. poż. konwersyjna 68 — 68,20, 5 proc. poż. kolejowa 61,50, 6 proc. poż dolarowa 73, 4 proc. poż. dolarowa 53 — 52,90, 7 proc. poż. stabilizacyjna 74,25 — 73,75 — 73,88. 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 54 — 54,25. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 94,25 — 94,00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 26,50, Węgiel 13,25, Lilpop 10,40, Ostrowiec serja B 21,50, Starachowice 12,75 — 12,60 — 12,75, Haberbusch 34,25.

Nowe rozporządzenie o obowiązku służby wojskowej

wchodzi w życie dnia 8-go października

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 83 z dnia 24 września br. ukazało się rozporządzenie ministrów: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości **w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.**

Wedle przepisów ogólnych tego rozporządzenia, **wiek poborowy rozpoczyna się w czasie wojny o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do ukończenia lat 23.** W tym okresie obowiązuje stawienie się przed komisją poborową na każdorazowe zarządzenie ministra spraw wojskowych.

Osoby, które uzyskały obywatelstwo polskie przed osiągnięciem wieku poborowego, obowiązane są zgłosić się do rejestrów poborowych na ogólnych zasadach. Osoby, które stały się obywatelami polskimi **w okresie od osiągnięcia wieku poborowego do lat 50 włącznie, powinny być wpisane do listy poborowej właściwego rocznika.** Cywilnemi władzami, powołanemi do wykonania przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym, są w pierwszej instancji **powiatowe władze administracji ogólnej.** Drugą instancją jest wojewoda, a dla komisarza rządu Warszawy **minister spraw wewnętrznych.** Natomiast sprawy związane z wykonaniem powszechnego obowiązku wojskowego przez obywateli polskich przebywających poza granicami Rzeczypospolitej, **należą do polskich urzędów konsularnych,** a na terenie W. M. Gdańska do komisarza rządu w Gdyni.

Rozporządzenie przewiduje, że **najpóźniej do dnia 15 sierpnia każdego roku zarządy gmin wzywają mężczyzn, którzy w danym roku ukończyli lub ukończą 18 lat życia, do osobistego zgłoszenia się, celem zapisania się do rejestru poborowych. Powinni oni stawić się w zarządzie gminy miejsca zamieszkania z wymaganemi dowodami w ciągu miesiąca września.** Obowiązanych do zgłoszenia się do rejestracji, którzy pozostają w więzieniach, aresztach, zakładach poprawczych, lub zakładach dla umysłowo - chorych, zgłaszają kierownicy tych zakładów.

Najpóźniej od dnia 15 września każdego roku przełożeni gmin wzywają mężczyzn, którzy w danym roku ukończyli, lub ukończą 20 lat życia, oraz mężczyzn, należących do roczników starszych do 50 lat życia, którzy jeszcze nie zgłaszali się do rejestru i nie figurują w listach poborowych, aby zgłosili się ponownie w zarządzie gminy w ciągu miesięcy października i listopada, celem podania miejsca zamieszkania i sprawdzenia danych, zawartych w rejestrze poborowych. Rozporządzenie przewiduje, że do osobistego stawienia się przed komisją poborową nie są obowiązani głuchoniemi, ociemniali i umysłowo upośledzeni, lub chorzy, przebywający w odpowiednich zakładach.

Mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia i ubiegają się o **zezwolenie na uprawianie handlu lub przemysłu, o dowód osobisty, zgłaszają zmianę miejsca zamieszkania, starają się o posadę w instytucji publicznej, muszą przedstawić właściwym władzom dokumenty, stwierdzające, czy i w jaki sposób wypełnili oni wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.** W razie stwierdzenia, że dany mężczyzna nie uczynił zadość tym powinnościom, **należy zawiadomić o tem właściwą władzę powiatowej administracji ogólnej.**

Zgubienie, zniszczenie, lub odmowa przyjęcia dokumentu wojskowego, wzywającego do służby wojskowej, **nie zwalnia od stawienia się do właściwej formacji wojskowej w terminie,** przewidzianym przez ten dokument. Natomiast w razie utraty dokumentu, stwierdzającego stosunek do służby wojskowej, **należy w terminie dni 14 zwrócić się z prośbą do właściwych władz o duplikat dokumentu.** Wiadomość o zgubieniu dokumentów **należy ogłosić natychmiast w komisarjacie P. P.,** na którego obszarze utrata nastąpiła. Komisarjat policji po spisaniu protokółu wydaje **poświadczenie.** Utratę książeczki oficerskiej należy ponadto **ogłosić jednorazowo w dzienniku wojewódzkim** tego województwa, na którego obszarze utrata dokumentu nastąpiła. Duplikaty książeczek stanu służby oficerskiej, książeczek wojskowych, lub zaświadczeń wojskowych oraz nowe karty mobilizacyjne **wydaje właściwa P. K. U.** na podstawie podania, wniesionego w sposób ustalony przez ministra spraw wojskowych. Wydanie karty mobilizacyjnej powinno nastąpić **natychmiast** po zgłoszeniu jej utraty w posterunku policji państw. i wniesieniu podania.

Osoby, które w ciągu 14 dni licząc od dnia utraty dokumentu wojskowego, nie wniosą podania wraz z wymaganemi załącznikami o wydanie duplikatu dokumentu, będą uważane za nieposiadające dokumentów wojskowych z własnej winy i pociągane do odpowiedzialności na podstawie art. 100 pkt. 5.

Prośbę o ponowne zbadanie stanu zdrowia i zmianie orzeczenia komisji poborowej o zdolności fizycznej do służby wojskowej należy wnieść **do powiatowej władzy administracji ogólnej,** w której listach poborowych jest dana osoba wpisana. W razie **wyraźnego kalectwa** powinien przełożony gminy na podaniu wymienić **okoliczności, wśród których kalectwo nastąpiło.** Wezwanie poborowego z urzędu do ponownego przeglądu w komisji poborowej na podstawie art. 40 może nastąpić **także bez uprzedniego zbadania przez lekarza powiatowego** jednak na podstawie **uzasadnionego wniosku władzy administracyjnej ogólnej, lub władzy wojskowej,** stwierdzającego zmianę stanu zdrowia poborowego po wydaniu orzeczenia o jego zdolności do służby wojskowej. W tych wypadkach decyzję wydaje powiatowa władza administracji ogólnej.

Poborowi przedstawieni ponownie komisji, o ile nie są dotknięci widocznem kalectwem, mają być wysyłani przed powzięciem decyzji przez komisję **na ekspertyzę szpitalną.** Jeżeli przed komisją staje osoba obarczona kalectwem względnie chorobą, a zachodzi podejrzenie, że kalectwo lub ta choroba zostały wywołane rozmyślnie, przewodniczący komisji **powinien zażądać od poborowego świadectwa lekarza, który go operował lub leczył.** Jeżeli poborowy takiego świadectwa przedstawić nie może, a lekarze komisyjni powezmą uzasadnione podejrzenie, że wada fizyczna została spowodowana umyślnie, **stawiają wniosek o przeznaczenie go do czynnej służby wojskowej w takim rodzaju wojska, w którym stwierdzona wada fizyczna pozwala na odbycie służby.** Jednocześnie powiatowa władza administracji ogólnej **przesyła protokół do właściwego prokuratora.**

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy w czasie przebywania w rezerwie odnieśli uszkodzenie zdrowia, czyniące ich nieodpowiednimi do kategorji A, mogą składać u właściwego powiatowego komendanta uzupełnień pisemne **prośby o zmianę kategorji zdolności do służby wojskowej.** Do takiego podania musi być dołączone **świadectwo urzędowego lekarza,** stwierdzające te okoliczności. Na podstawie pow. komendant uzupełnień wdraża postępowanie rewizyjno - lekarskie w myśl przepisów wojskowych rewizyjnych.

Odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych do roku następnego lub przesunięcie ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym może nastąpić **w razie obłożnej choroby powołanego, w razie konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych lub kuracyjnych, w ważnych sprawach, które zaszły w rodzinie** powołanego, a które wymagały jego obecności i w innych nadzwyczajnych wypadkach określonych przez ministra spraw wojskowych.

Prośby o odroczenie ćwiczeń oficerowie i podchorążowie rezerwy **wnoszą do dowódcy swej formacji ewidencyjnej, a podoficerowie i szeregowcy do właściwej P. K. U.** Prośby takie muszą być składane **przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem ćwiczeń.** Osoby korzystające z odroczeń ćwiczeń wojskowych **muszą je odbyć w roku następnym.** Powtórnego odroczenia może udzielić w drodze wyjątku **tylko dowódca okręgu korpusu.** Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy **zamieszkali stale zagranicą nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe.**

Rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym wchodzi w życie **w dniu 8 października br.,** przyczem tracą jednocześnie moc obowiązującą wszelkie rozporządzenia i przepisy wydane w sprawach, które normuje nowe rozporządzenie.

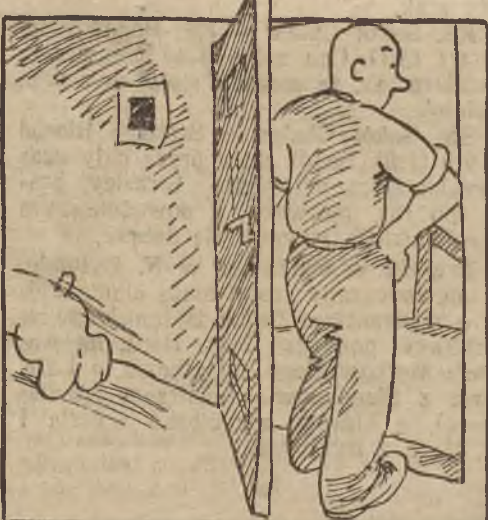
Przygody bezrobotnego Froncka



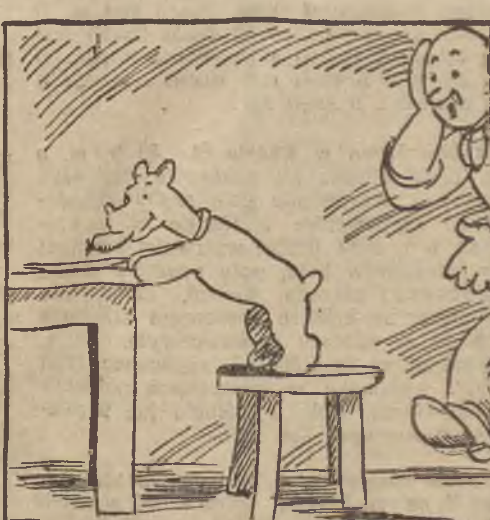
Patrz — jak Froncek z apetytem,
zjada pół łokcia kiełbasy.
Ciapek zjadłby też choć kąsek,
przecie taki na to łasy.



Kiedy wzrokiem pożądliwym
w duszy Froncka nic nie wskóra,
chytra szelma — pobiegł do drzwi
i, zaszczekał — jak na gbura...



Froncek wstał, by sprawdzić — kto zacz
śmie w jedzeniu mu przeszkadzać?!?
A tymczasem Ciapek, bestja
pokój w trzech susach przesadza.



Hyc na stołek, cap kiełbaskę!
Prędko, prędko — nim pan wróci.
Pan — za głowę, aż się złapał,
otwarł paszczę i się smuci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.